Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 15 groszy

GŁOS NARODU

ŚRODA

8. LIPCA 1925.

NR. 154. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy) . . . . . 10 gr
Nekrologi . . . . . 20 „
Nadesłane . . . . . 25 „
Po kronice . . . . . 30 „
Na 1-ej stronicy . . . . . 40 „
Drobne ogłoszenia od słowa . . 7 „
Układ tabelaryczny 50% drożej.

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wyjście.

Spojrzyjmy prawdzie w oczy śmiało i otwarcie. Kwestja żydowska nie jest w Polsce problematem do rozwiązania na wzór ułożenia się stosunków żydowskich w innych państwach na obydwóch półkulach. Problemat polsko-żydowski jest unikatem w dziejach Europy.

Dzięki gościnności danej w Polsce prześladowanym synom Izraela, dzięki faworyzowaniu ich przez naszych królów w kraju, który w wieku XVI zwany był: „Paradisus Judaeorum", dzięki niedbałości naszej szlachty — zagrożonym został stan naszego posiadania w miastach. Jest to sytuacja dla nas nie do zniesienia, gdyż miasta są dzisiaj warsztatami cywilizacji i kultury. Muszą one być polskie, jeśli cywilizacja polska ma rozwjać się na podstawach, przekazanych tradycją.

Sprawa więc tak stanęła: Z jednej strony naród polski prze na miasta, dąży do opanowania handlu, przemysłu i zawodów wolnych, a z drugiej strony żydzi bronią swego stanu posiadania, a nawet go dzięki swej przebiegłości i doświadczeniu kupieckiemu powiększają.

Czyż tu możliwą jest ugoda?

Nie, stanowczo nie!

Więc stała walka? Więc niema pokojowego rozwiązania problemu?

Jest tylko jedno rozwiązanie, a wskazał je nie kto inny, ale Teodor Herzl, twórca syjonizmu. Wychodząc z tegosamego założenia o nieuniknionym konflikcie między żydami a narodami chrześcijańskiemi, o którym wyżej wspominaliśmy, rzucił Herzl hasło: Żydzi muszą wyemigrować z krajów chrześcijańskich i zbudować własną ojczyznę. Będzie to oswobodzeniem zarówno żydów, jak chrześcijan. Odbudowa ojczyzny żydowskiej w Palestynie leży w interesie przedewszystkiem tych narodów, które najwięcej z powodu obecności żydów cierpią.

Herzl powiedział prawdę. Innego rozwiązania kwestji żydowskiej niema, zwłaszcza w Polsce. Z tej tragicznej sytuacji, jaką wytworzyły na naszych ziemiach dzieje, jest tylko to jedno wyjście, że żydzi z kraju naszego wyjść muszą.

Oczywiście nie wszyscy. Ich liczba winna spaść do tego mniejwięcej procentu, jaki tworzą w innych państwach. Chodzi nam głównie o miasta, gdzie procent ich musi zmaleć do 10—15, nie więcej. Wówczas dopiero będziemy uspokojeni co do przyszłości miast, handlu, czystości naszej kultury. Wówczas będziemy mogli z żydowską mniejszością zawierać lojalne umowy. Będziemy mogli im dać nawet daleko idący samorząd narodowy. Nie będą bowiem dla nas niebezpiecznymi. Znowu Polska stać się może dla nich rajem...

Czy jednak zechcą wyemigrować?

Nie zechcą, gdy im w Polsce będzie dobrze, t. j. wtedy, gdy im pozostawimy monopol w handlu, by się mogli bogacić i róść w potęgę. Będą jednak musieli, gdy ich zaczniemy wypierać z placówek gospodarczych.

W razie więc zawarcia z nimi pokoju (ugody), pozostaną.

W razie prowadzenia z naszej strony energicznej walki o spolszczenie miast — odejdą.

Wniosek stąd prosty: nie zawierać ugody, bo ona nie prowadzi do jedynego, jakie istnieje, rozwiązania problemu.

Co innego dać im prawa, zastrzeżone w Konstytucji. Ale nic więcej!

Zarzuci nam ktoś, że głosimy stałą walkę jako stan normalny.

Ależ my jej nie rozpoczęliśmy, my się do niej nie zapalamy, ale ją tylko przyjmujemy jako konieczność. Odczuwamy głęboko tragizm sytuacji. Jest zaiste w konflikcie polsko-żydowskim coś fatalistycznego. Nie oni i nie my jesteśmy winni, winną jest — jeśli tak można powiedzieć — historja. Doskonale odczuł ten prawdziwie grecki tragizm K. H. Rostworowski w „Antychryście".

„Bo niema ugody... Jeden musi ustąpić, gość, albo gospodarz"...

Możliwem jest zato porozumienie polsko-żydowskie w sprawie owego egzodusu. Będzie on dla nas i dla żydów oswobodzeniem, a zatem pracujmy wspólnie, by go urządzić bezboleśnie. Polski rząd winien ułatwiać, zachęcać i finansować emigrację żydowską do Erec Israel, do Ameryki, do wszystkich krajów świata. Na to muszą się znaleść fundusze. Drugi egzodus nie powinien w niczem przypominać pierwszego, o jakim czytamy w „Genezis". Nie chcielibyśmy zdobywać sławy faraonów.

Wreszcie jedna uwaga: Niech się żydzi nie łudzą, że to, co piszemy, jest tylko programem nielicznych „antysemitów". Nie, to jest program całego narodu polskiego, nawet tych Polaków, którzy teraz „ugodę" podpisują z motywów, mających swe źródło w potrzebach bieżącej polityki. Jeśli temu zaprzeczą, to — my im nie uwierzymy.

Czy żydzi zdają sobie sprawę z sytuacji? I czy chcą usłuchać głosu Herzla?

Treść numeru:

Wyjście (artykuł wstępny).
Konsolidacja polityczna ziemian.
Z wileńskiej Judeo-Polonji.
A. R.: Duchowieństwo a Koła młodzieży M. T. R.
K. H. Rostworowski: „Bicze z piasku".
St. Billewicz: Drogi kołowe w kieleckiem województwie.
Paweł Czuj: W sprawie rozbudowy Krakowa (w Wiadomościach gospodarczych).

Do Koła Polonistów studentów

Uniwersytetu warszawskiego.

W proteście Panów z dn. 27 czerwca, zwróconym przeciw tym, którzy: oskarżają Żeromskiego o wywieranie demoralizującego wpływu na młodzież", padły ważkie słowa: „rdzeniem tej ostatniej powieści (Przedwiośnia) jest idea pozytywnej pracy nad budową wzorowej państwowości naszej".

Ponieważ należę do szeregu tych, którzy jaknajradykalniej zwalczają „Przedwiośnie", a oprócz tego jaknajgoręcej kochają młodzież, uważając ją za żywy skarb nadziei, odradzającej się z pokolenia na pokolenie, przeto czuję się w prawie odpowiedzieć na gorący protest Panów również gorącym protestem. A mianowicie:

Jeżeli rdzeniem „Przedwiośnia" ma być idea pozytywnej pracy nad odbudową wzorowej państwowości naszej, to idea ta powinna być wykładnikiem zagadnień przedewszystkiem natury moralnej, albowiem, jak słusznie Mickiewicz twierdzi:

„Mówisz: niech sobie ludzie nie kochają Boga
Byle im była cnota i Ojczyzna droga.
Głupiec mówi: niech sobie źródło wyschnie w górach,
Byleby mi płynęła woda w miejskich rurach".

W Przedwiośniu Boga — niema.

Jeżeli odbudowa państwowości naszej ma być istotnie wzorowa, to zamiast opierać się na kruchym fundamencie „szklanych domów" na papierze, powinna oprzeć się na czystych jak kryształ sercach i charakterach, ogrzewanych nie „szklanemi rurami", ale żarem płomiennej etyki.

W Przedwiośniu etyki — niema.

Jeżeli praca nasza nad odbudową wzorowej państwowości naszej ma być pozytywna, to nie wolno „zadawania bydłu", „krzątania się dokoła „przyziemnych (niebiańskiemi być nie mogą!)) chlewów" i „noszenia wody i paszy" nazywać pracą „ordynarną i poziomą". (str. 249).

W Przedwiośniu pracy — niema.

Jeżeli mamy być wzorowem państwem, to musimy zrozumieć, że Majestatowi Rzeczypospolitej nie wolno grozić „parciem na szary mur żołnierzy" i że nie wolno biedy wywyższać ponad prawo.

W Przedwiośniu prawa — niema.

A w końcu, jeżeli młodzież polska godzi się na Państwo bez Boga, bez etyki (potępiającej słynny dopisek na str. 224, 5), bez „ciężkiej, poziomej i ordynarnej" pracy i bez żelaznych, nieugiętych praw, to protestuję przeciw takiej młodzieży i z bólem serca nie „wołam", ale na cały głos krzyczę, że Przedwiośnie jest dziełem deprawującem serca i zaciemniającem umysły!

K. H. Rostworowski.

O wielkość nowych gospodarstw.

Dalsza dyskusja w Sejmie nad reformą rolną.

Warszawa. (PAT.). Sejm przystąpił dziś do dyskusji nad artykułem 49 ustawy o reformie rolnej, przewidującym obszar obszarów nowo utworzonych gospodarstw (25 ha, a 45 ha na kresach).

Pos. Nader (NPR.) zgłosił poprawkę, aby **obszar parcelacji rzemieślniczej zwiększony był z 2 na 4 hektary.** Pos. Łuszczewski (Ch. N.) proponuje stworzenie w pewnych wypadkach z rozparcelowanych jednostek gospodarczych **ferm wzorowych o przestrzeni do 75 ha.**

Poseł Sanojca (Wyzw.) zauważa, że przy **25 hektarowych parcelach**, przewidzanych przez ustawę, **obdzielonych zostanie najwyżej 100 tysięcy chłopów, a potrzebujących jest półtora miljona,** dlatego popiera wnioski swego klubu, określające wielkość osad na 15 hektarów i 25 hektarów, parcele zaś dla proboszczów nie powinny przekraczać 5 hektarów.

Pos. Maks. Malinowski (Wyzw.) wypowiada się przeciwko powiększeniu osad na Pomorzu do 45 hektarów.

Pos. Kawecki (Zw. L. N.) przemawiał za 45 hektarami dla Poznańskiego.

Pos. Chomiński proponuje 10 hektarów wogóle, a 15 hektarów na wschodzie. W ten sposób miałoby być podzielone 80% ziemi, a 20% według norm maximalnych 15 i 25 hektarów.

Pos. Marciniak (Ch. D.) wypowiada się za większą normą w Poznańskiem i na Pomorzu.

Pos. Kwapiński (PPS.) proponuje, aby z wyjątkiem kresów i okolic górskich tworzono gospodarstwa do 15 hektarów.

Przystąpiono do art. 50-tego, przewidującego, iż parcelacyjne obszary mają być zużytkowane na uzupełnienie karłowatych gospodarst pobliskich wsi i na tworzenie nowych samodzielnych osad.

Pos. Nader wnosi o skreślenie ustępu, nadającego ministrowi reform prawo przeznaczania służbie folwarcznej gospodarstw w innych majątkach sparcelowanych.

Pos. Dzięddzielewski domaga się, aby parcelacja dokonywana była wyłącznie na rzecz miejscowej ludności. W tym samym duchu przemawiali posłowie Makówka, Rak, Michałowski, Chomiński, Waleron, Jeremicz i Hołowacz.

P. P. S. przeciw „Wyzwoleniu".

Niepoczytalne pomysły p. Thugutta.

Warszawa. (Telef. wł.). Z całodziennych obrad Sejmu nad reformą rolną **zaznaczyć należy dwa momenty.** Pierwszy to **starcie PPS. i posła Moraczewskiego z „Wyzwoleniem"**, drugi to oświadczenie grupy **p. Thugutta, że z parcelacji na kresach wschodnich ma skorzystać jedynie miejscowa ludność.**

Co żydzi wytargowali?

USTĘPSTWA RZĄDU POLSKIEGO NA RZECZ ŻYDÓW

Warszawa. (Telef. wł.) Żydowska agencja telegraficzna „Eta" donosi, **że rząd polski w ugodzie poczynił kilka ustępstw na rzecz żydów.** W sprawie rewizji koncesyj tytoniowych żydzi zgodzili się, że **będą one załatwione dopiero po 5 latach.**

Dalsze punkty ugody brzmią:

1) Rząd polski **zniesie rozporządzenie o przymusie używania języka polskiego** w wewnętrznej biurokracji, na posiedzeniach wyznaniowych żydowskich.

2) Opracowane będą **prawa o autonomji żydowskiej** i gminy wyznaniowej.

3) **Szkoły żydowskie otrzymają prawo używania języka wykładowego bądź polskiego, bądź żargonowego, bądź hebrajskiego.**

4) Żydowscy kupcy i przemysłowcy **korzystać będą na równi z wszystkimi innymi z kredytów** państwowych instytucyj kredytowych.

5) **Do Rady Banku Polskiego żydzi wyślą swojego przedstawiciela.**

6) Ograniczenie procentowe żydów w państwowych zakładach naukowych **będzie zniesione.**

7) Urzędnicy usunięci z państwowej służby **z racji swego żydowskiego pochodzenia, będą reaktywowani.**

8) Koło żydowskie przedstawi Ministerstwu sprawiedliwości **listę urzędników kandydatów na posady rządowe i z listy tej kandydaci będą mianowani.**

9) Utworzony będzie przy Ministerstwie wyznań i oświaty **osobny wydział dla żydowskich spraw szkolnych.**

Żydzi wileńscy nie uznają układu.

Warszawa. (AW.). „Express Poranny" donosi z Wilna, że tamtejsza prasa **odnosi się wrogo do układu między rządem polskim a kołem żydowskim. Zaznacza ona, że umowa jest dziełem żydów z Małopolski i Kongresówki, a żydzi z Wileńszczyzny nie uznają jej, jak również nie uznają koła żydowskiego.**

Pierwsze posiedzenie Kongresu Przyjaciół L. N.

Warszawa. (PAT.) W niedzielę o g. 11 rano w sali recepcyjnej Rady miejskiej nastąpiło **uroczyste otwarcie 9-tego zgromadzenia plenarnego międzynarodowej Unji Stowarzyszeń Ligi Narodów.** U stołu prezydjalnego zasiedli: Prezydjum Unji z prezesem Unji **p. Willoughby Dickinsonem,** sekretarzem generalnym Unji prof. **Ruyssenem** i zastępcą sekretarza **p. Smallem** na czele, oraz przedstawiciele stowarzyszenia polskiego z jego prezesem **prof. Dembińskim.** Posiedzenie zagaił krótkiem przemówieniem prezes Unji **Sir Dickinson,** dziękując za gościnne przyjęcie zgotowane kongresowi przez rząd polski, władze miejskie miasta Warszawy i społeczeństwo polskie, poczem udzielił z kolei głosu **min. Sokalowi,** jako oficjalnemu przedstawicielowi rządu polskiego na zgromadzeniu Unji, prof. **Dembińskiemu,** oraz prezydentowi Rady miejskiej **Balińskiemu.** Następnie sekretarze Unji p. prof. Ruyssen i Small odczytali pismo nadesłane do prezydjum zgromadzenia przez nieobecnego wskutek swojego wyjazdu zagranicę p. min. spraw zagr. Skrzyńskiego. Po odczytaniu, przyjętego żywymi oklaskami powitania min. Skrzyńskiego, zabrał głos prezes Uunji **Dembiński,** który wyraził wdzięczność ciału dyplomatycznemu, akredytowanemu przy rządzie polskim na czele z p. ambasadorem republiki francuskiej **De Panafieu** za obecność na sali obrad, poczem wygłosił dłuższe **przemówienie.**

Następnie prezes Sir Dickenson udzielił głosu przedstawicielom poszczególnych delegacyj, a mianowicie panom: 1) **Ferd. Ruissonowi** przew. delegacji francuskiej, którego ukazanie się na trybunie **spotkało się z burzliwymi oklaskami obecnych,** 2) Th. Marburowi (St. Zjed.), 3) senatorowi Brabecowi (Czechosłowacja), 4) Dr de Pokarowi (Węgry), 5) byłemu ambasadorowi Assim-Beyowi (Turcja), 6) prof. Andreadesowi, 7) prof. Djuvarowi (Rumunja), 8) Szugimura (Japonja), 9) Dr Tcheou-Wei'owi (Chiny).

Następnie zgromadzenie wybrało na wniosek prof. Ruyssena **na przewodniczącego kongresu Sir Dickensona,** poczem wybrano 5 komisji kongresu o składzie następującym:

1) Komisja **spraw zagranicznych Unji,** przewodniczący **sen. Brabec,** wiceprzewodniczący **p. Moloff,** referent **Dr Tcheun-Wei,** sekretarz **Dr Ripken.**

2) Komisja **propangadowo-oświatowa,** przewodniczący **p. de Pokar** (Węgry), wiceprzewodniczący **Fanahashi,** referent **p. Makswel Garnett,** sekretarz **Vander-Mandere.**

3) Komisja **do spraw mniejszościowych,** przew. **Dr Marburg,** wiceprzew. **p. Gallavresy,** referenci: **sir Walter Nappier i p. Halban,** sekretarz panna **Teodora.**

4) Komisja **prawnicza,** przew. **prof. Fiedorowicz,** wiceprzew. **p. Djemil-Bey i prof. Peferiades,** referent **p. Kuns,** sekretarz **p. Overbeim.**

5) Komisja **polityczna,** przew. **p. Dollfus,** wiceprzew. **lady Gladstane,** referenci pp. **Cassila i Serbesco,** sekret. **Nagórski.**

Na tem posiedzenie inauguracyjne kongresu zostało zakończone.

Krytyczna sytuacja Francuzów w Marokku.

Paryż. (AW.) Komunikat francuski z placu boju w Marokku donosi o dość **krytycznej sytuacji spowodowanej przejściem paru szczepów walczących dotąd po stronie Francji, na stronę nieprzyjaciela. Zachodzi obawa przejścia na stronę nieprzyjaciela dalszych szczepów, wiernych dotąd Francji.**

Fez. (PAT.) Komunikat o walkach w Marokku podaje: **Na zachodzie grupa ruchoma posunęła się w kierunku Brickha.** Centrum grupy ruchomej górnego Lebesu podjęło ofenzywę w kierunku północnym i po zaciętej walce **zajęło silną pozycję nieprzyjacielską** Babtaza, zadając nieprzyjacielowi wielkie straty. Na wschodzie w nocy z 4 na 5 bm. zaatakowano pozycję Bab Tifilazen, położoną na zachód od Kifiana, **zajmując tę pozycję.**

Warunki pokojowe Francji i Hiszpanji.

Paryż. (PAT.) „Journal" donosi z Madrytu, że Malvy oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem tego pisma, iż **porozumienie francusko-hiszpańskie jest faktem dokonanym.** Co do warunków pokojowych, jakie mają być uczynione Abd el Krimowi, będą one zapewniać Riffenom **całkowitą swobodę rozwoju ekonomicznego, administracji i w dziedzinie rolnictwa pod nominalną suwerennością sułtana, a to w ramach granic, które miałyby być określone.**

Od Abd el Krima zażądanoby złożenia w charakterze symbolicznym części broni, nie **domaganoby się jednak wydania całkowitego materjału wojennego**

Nowe kredyty na wojnę w Marokku.

Paryż. (AW.) Prasa podaje, że zgodnie **z propozycją komisji parlamentarnej dla spraw Marokka ma się w tych dniach udać do Marokka gen. Targe.** Marszałek Lyautey **będzie piastował stanowisko gubernatora cywilnego.** W tym tygodniu mają być przedłożone nowe żądania o kredyty na wojnę w Marokku.

Komuniści grożą strajkiem.

Paryż. (PAT.). Według doniesień „Matinu", **na kongresie komunistów osiągnięto zasadniczą zgodę w sprawie ewentualnego strajku generalnego na znak protestu przeciw wojnie w Marokku, oraz ustawie ministra Caillaux. Postanowiono zażądać od Painlevego upoważnienia do wysłania komisji arbitrowej do Marokka.**

—o—

Państwa bałtyckie przeciw Polsce?

Warszawa. (AW.). Z Rygi donoszą o układzie **między Litwą, Łotwą i Estonją bez udziału Polski.** Uznano za konieczne zawarcie między temi państwami umowy arbitrażowej i traktatów handlowych.

Białogród. (PAT) **Po zakończeniu trzeciego zebrania przedstawicieli partji radykalnej i partji Radicza, Paweł Radicz oświadczył, iż osiągnięto całkowite porozumienie we wszystkich omawianych sprawach. Delegaci partji Radicza wyjechali w dniu dzisiejszym z Białogrodu do Zagrzebia, a stąd wezmą udział w posiedzeniu klubu, we wtorek zaś powrócą do Białogrodu. Wtedy — zdaniem dzienników — będzie ustalony definitywnie skład nowego rządu, oraz tekst protokołu w sprawie porozumienia.**

Konsolidacja polityczna ziemian.

Donieśliśmy niedawno o fuzji dwóch stronnictw konserwatywno- agrarjuszowskich: Stron. Chrześć. Narodowego, działającego w Małopolsce wschodniej i Stron. Chrześcijańskich Rolników, które rozwijało się głównie w Wielkopolsce. Prezesem połączonego Stronnictwa Chrześ. Nar. został senator Szuldrzyński, wiceprezesami Zygmunt Leszczyński, jeden z wybitniejszych członków dawnej partji realistów w b. Królestwie, p. Tadeusz Cieński z Małopolski wschodniej i włościanin p. Ozimina z Poznańskiego. Prezesem Zarządu Gł. jest sen. Kaszuba, wiceprezesami pp. Humnicki, prof. Adam Żółtowski i inż. Stanisław Gejsztor, podpisujący „Warszawiankę" jako wydawca.

Jak z wywiadu posła Jaroszyńskiego w „Słowie" wynika, Stron. Chrześć. Nar. nie kompetuje o nazwę stronnictwa konserwatywnego. Chce ono

„bronić interesów wszystkich klas społecznych, uznając potrzebę szerokiej demokratyzacji, bronić interesów także klasy robotniczej, jakkolwiek w gronie swym obecnie nie posiada przedstawiciela robotników",

podczas gdy dawni konserwatyści opierali się głównie na ziemiaństwie i inteligencji.

Poza Stron. Chrześć. Nar. pozostali dalej „zachowawcy" z grupy Konst. Platera i K. M. Morawskiego. Ten ostatni oświadcza, że choć zachowawcy odnoszą się do wielu elementów Stron. Chrześć. Nar. z dużą sympatją, to jednak

„dbać muszą o dobrze zagwarantowaną autonomję przedewszystkiem w zakresie publicystycznym"

i mogliby znaleźć się łatwo w kolizji, gdyby im przyszło przystosowywać hasła zachowawcze do wymagań taktyki parlamentarnej, właściwej reprezentowanym w Sejmie stronnictwom.

O działalności choćby publicystycznej „zachowawców" słychać jednak bardzo mało poza rzadko i nieregularnie ukazującym się „biuletynem". Podobno dotąd mieli pewien wpływ na „Dzień Polski". Teraz i ten się skończy, gdyż — jak słyszymy — nastąpi w najbliższym czasie **połączenie „Dnia" z „Warszawianką".** Kilku redaktorów „Dnia Polskiego" wejść ma do „Warszawianki" (z tego powodu kilku współpracowników „Warsz." przesuniętych zostało na etat „wierszowy"), której redakcję jako centralnego organu Chrześć. Stron. Nar., **naczelną obejmie p. St. Głeysztor.** Prof. Stroński zostanie w ten sposób odciążony; pozostanie jedynie publicystą naczelnym „Warszawianki".

Ten ruch konsolidacyjny ziemian ogarnie niewątpliwie wkrótce i broniącą dzisiaj swej autonomji grupę zachowawców. Poza nim pozostaną jedynie sympatyzujący z lewicą stańczycy krakowscy, z którymi chrześcijańskie i narodowe koła ziemiańskie nie chcą mieć nic wspólnego...W ten sposób bliskość uchwalenia reformy rolnej przyspieszyła konsolidację polityczną sfer ziemiańskich.

—o—

Z dnia politycznego

Pracowity Sejm i budująca dyskusja.

Czyż nie jest godną podziwu obecna pracowitość naszego Sejmu? Nawet w sobotę i poniedziałek odbywają się posiedzenia, a gdyby nie istniał zakaz utsawowy, toby pp. Cieplak i Smoła zażądali posiedzeń nawet w niedzielę. Oni to bowiem, — wyzwoleńcy i brylowcy, — należą obecnie do najpilniejszych posłów w Sejmie. Chodzi o jak najszybsze uchwalenie reformy rolnej. Po jej uchwaleniu — oczywiście nikt nie zobaczy p. Cieplaka w Sejmie.

A jak budującą i pouczającą jest dyskusja sejmowa nad projektem ustawy!! Tak np. poseł Pluta proponuje usunięcie art. 5, który przeznacza 550.000 ha na utrzymanie na odpowiedniej wysokości kultury rolnej i meljoracji w spodarstwach nasiennych, hodowlanych i uprzemysłowionych. Jest to bowiem — jak dodaje p. Stolarski z „Wyzwolenia" — nowa „krzywda dla chłopów". Mniejsza o przemysł rolniczy i kulturę rolną... — P. Zalewski z Piasta widzi znowu krzywdę chłopską w tem, że w promieniu 10 km. od środka wielkich miast (Kraków), Wilno, Poznań, Lwów) grunty mogą być zakupywane przez samorządy miejskie i instytucje na rozszerzenie tych miast, na osiedla dla urzędników, robotników i rzemieślników. Istotnie, poco miastom nowe ziemie? Niech zabudują place, rynki i parki! Największą jednak „krzywdą" jest przepis, przewidujący jakieś odszkodowanie dla właścicieli. Słyszane rzeczy! W Rosji nie było przecież żadnej indemnizacji. Pp. Ballin i Smoła domagają się przeto wielkim głosem usunięcia tej strasznej niesprawiedliwości. „Gdybyż to — mówi p. Smoła — nasi obszarnicy byli żywiołem twórczym i zużyli pieniądze na uruchomienie przemysłu! Wówczas możnaby im dać pieniądze. Ale bardzo niebezpiecznie jest warjatowi dawać nóż do ręki". Pieniądze, t. j. nóż do ręki można dać tylko takim zdrowym i trzeźwym ludziom, jak poseł Smoła i jego towarzysze...

Na takiej dyskusji zeszły dwa posiedzenia, piątkowe i sobotnie. Przedyskutowano połowę ustawy, aż do art. 45. Dzisiaj lub jutro (we wtorek) rozpocznie się przegłosowywanie poszczególnych artykułów i ogromna ilość zgłoszonych poprawek. Zarazem wyjaśni się, czy istnieje większość dla pewnych poprawek z prawicy. Dotąd wiedomo tylko, że Stronnictwo Chrześcijańsko-Narodowe w razie odrzucenia jego poprawek (w sprawie odszkodowania przynajmniej do 50% w gotówce, zabezpieczenia wierzycieli i kontyngentu parcelacyjnego najwyżej 200.000 ha rocznie) będzie głosować przeciw całej ustawie. Inne stronnictwa jeszcze się nie wypowiedziały.

—o-o-o—

Krecia robota żydów w Związku Inżynierów kolejowych.

O zasady moralności chrześcijańskiej w programie Związku. — Dzielne stanowisko inżynierów radomskich.

Radomskie Koło Związku Polskich Inżynierów kolejowych podjęło akcję w sprawie nader doniosłej, w której będzie mieć za sobą opinję całego polskiego i chrześcijańskiego społeczeństwa. Sprawa przedstawia się następująco:

Po pamiętnych, smutnych zajściach listopadowych, krakowskie koło tego związku nie zajęło wobec tych zajść wyraźnego stanowiska, wobec czego na jednem z zebrań Rady Głównej w Warszawie, Związek inżynierów kolejowych, jako związek zrzeszający w swojem łonie przedstawicieli inteligencji narodowej, musi stanąć do pracy państwowotwórczej, walcząc z otwartą przyłbicą i wypisać na swoim sztandarze, że całą swoją działalność opiera **na zasadach moralności chrześcijańskiej.**

Uchwałę tę na następnym, siódmym zjeździe zrewidowano **na skutek żądań koła krakowskiego** w ten sposób, że skreślono z poprzedniej uchwały wyraz **„chrześcijańskiej"**, odbierając jej temsamem treść zasadniczą.

Na ostatnim wreszcie zjeździe — w Wilnie, na wniosek koła wileńskiego przywrócono wprawdzie brzmienie pierwotne uchwały, wskutek jednak **demonstracyjnego opuszczenia sali obrad przez delegatów krakowskich**, obrady te zostały zerwane i zjezd odroczono do 17 maja b. r. Po wznowieniu zjazdu — sprawa ta ponownie wypłynęła na porządek dzienny w postaci **wniosku kompromisowego inż. A. Wasiutyńskiego.** Wniosek ten równał się **odrzuceniu uchwały o zasadach chrześcijańskiej moralności w programie Związku.** Protest koła wileńskiego i radomskiego spełzł na niczem. Wobec tego pierwsze zgłosiło **votum seperatum**, drugie zaś na posiedzeniu w dniu 4 czerwca b. r. powzięło następującą uchwałę:

„Upatrując w przyjętym wniosku prof. Wasiutyńskiego zbytnią ustępliwość na rzecz mniejszości narodowościowej, uwłaczającą naszej godności narodowej, Ogólne Zebranie protestuje przeciwko tak daleko idącym kompromisom z sumieniem i postanawia wystąpić ze Związku Polskich Inżynierów Kolejowych".

Ten męski krok radomskich inżynierów kolejowych podnieść należy z całem uznaniem. Sprawa bowiem jest jasną: chodzi o to, że gdy większość związku chce stanąć na gruncie zasad moralności chrześcijańskiej i temi zasadami w działalności swej się kierować, **koło krakowskie, które ma w owem gronie do 50% żydów**, pod wpływem tych ostatnich terroryzując całą organizację, wystąpiło o obalenie całej uchwały, lub w ostateczności o skreślenie słowa „chrześcijańskiej". Kilkunastu żydków i sprzymierzonych z nimi szabesgojów zaczęło **rozbijać polską i chrześcijańską organizację dlatego tylko, że ta staje w obronie swego chrześcijańskiego charakteru!!** Na ten policzek wymierzony Związkowi, zareagowały jedynie koła radomskie i wileńskie...

Koło radomskie inżynierów kolejowych wystosowało w tej sprawie do ogółu kolegów odezwę, protestującą przeciw wszelkim w tej mierze kompromisom. Po ich stronie staną wszyscy ci, którym nie jest obcy głos narodowego sumienia — przeciw nim tylko narodowi dezerterzy i tchórze wstydzący się głośno wymawiać hasła, będące jedyną ostoją i podstawą przyszłej mocy Państwa Polskiego.

—oOo—

Nie rozumieją po polsku?

W Kasie chorych w Wilnie język żydowski językiem urzędowym.

Przed kilku dniami odbyło się w Wilnie posiedzenie Rady Kasy chorych. Przed porządkiem dziennym grupa chrześcijańsko-narodowa zgłosiła wniosek nagły, żądający **zniesienia uchwały** o dopuszczeniu języka żydowskiego (żargonu) do obrad Rady Kasy chorych, ponieważ uchwała ta jest sprzeczną z ustawą z dnia 31 października 1924 r. o języku urzędowania w instytucjach państwowych i samorządowych. Po odczytaniu wniosku radny Kahan **zażądał przetłumaczenia wniosku na żargon żydowski (!!).** Przewodniczący odmówił kategorycznie, gdyż uchwała przewiduje jedynie tłumaczenie z żydowskiego na polski, a nie odwrotnie. Nagłość wniosku grupy chrześcijańsko-narodowej **odrzucono głosami żydów, socjalistów i komunistów.**

W czasie rozpraw nad sprawozdaniem zarządu Kasy chorych zaszedł na tle przemówienia żydowskiego oryginalny incydent. Oto wiceprzewodniczący rady, dr. Goldburt wygłosił po żydowsku mowę, trwającą blisko godzinę. Tłumacz streścił mowę w ciągu około pięciu minut, na co mowca zwrócił — już po polsku — uwagę, że tłumaczenie nie jest ścisłe. Na to przewodniczący dr. Czarnocki (PPS.) w zasadzie zwolennik przemówień żydowskich, odpowiedział pytaniem: „Dlaczegóż więc pan nie mówił po polsku?" Zmieszany dr. Goldburt odrzekł po polsku: „Bo nie umiem" (?!!).

Drobny ten napozór incydent w zarządzie wileńskiej Kasy chorych mówi sam przez się. Wileńska Kasa chorych, instytucja o charakterze przymusowym, publicznym, stała się domeną żydowsko-socjalistyczną i wbrew obowiązującej ustawie wprowadza język żydowski jako urzędowy. Można wyobrazić sobie, jak urzędowanie to będzie wyglądać, gdy na zasadzie wspomnianej uchwały jedni żydzi zechcą żargonu, drudzy domagać się będą języka hebrajskiego. Ilu wówczas tłumaczy będzie potrzebować i opłacać wileńska Kasa chorych!... Ale nie na tem koniec; bardziej uderzającym jest fakt zuchwałej bezczelności zasiadającego w tej radzie żydowstwa, które znając doskonale język polski, na zebranich Rady używa jednak demonstracyjnie języka żydowskiego. Wkładki do Kasy chorych opłacają przecież szerokie rzesze polskich i chrześcijańskich robotników i ich grosz idzie na to, by opłacać tłumaczy dlatego, bo takie jest widzimisię pp. Goldburtów, Kahanów itp. Przy jawnej pomocy socjalizmu i komunizmu — budowa Judeo-Polonji na Wileńszczyźnie czyni w istocie znakomite postępy!...

Niemniej przeto nad faktem tym przejść do porządku nie można. Oczekujemy w tej sprawie energicznej interpelacji w Sejmie i Senacie, oczekujemy stanowczego oświadczenia się rządu, czy jest jego zamiarem dopuszczać do tego, by w instytucjach publicznych rugowano język polski na rzecz żydowskiego?

Stosunki, które powstały w wileńskiej Kasie chorych są groźnem memento, wskazującym, czego można spodziewać się w razie, gdyby przeprowadzono wybory do samorządów w gminach, w których żydzi stanowią 30—40 procent. Wszędzie tam spółki **żydowsko socjalistyczne zaprowadziłyby za wzorem Kasy chorych w Wilnie język żydowski jako urzędowy,** majoryzując w radach miejskich i powiatowych reprezentację polską.

Temu należy jak najenergiczniej i zawczasu przeciwdziałać. Wszystkie instytucje o charakterze publicznym **muszą posługiwać się językiem polskim jako urzędowym.** Odnosi się to więc i do kas chorych. Społeczeństwo polskie znajdzie środki, by — gdy rząd zawiedzie i kompromisem z żydami prowokować będzie polską ludność — bronić **skutecznie** polskiego charakteru swych instytucyj publicznych i samorządowych.

Duchowieństwo a Koła młodzieży M. T. R.

W „Głosie Narodu" z dn. 27 czerwca zamieścił ks. J. Ż. fragmenty ze Zjazdu Kół młodzieży Małop. Tow. Rol. i zatytułował je: „Niepotrzebne dysonanse". Miał zaś Sz. Autor na myśli dysonanse, jakie, jego zdaniem, wprowadziły w podniosły nastrój Zjazdu przemówienia p. Grabińskiej, nauczycielki z Tarnowa i p. Krzyszkowskiego z Bochni, występujące przeciwko duchowieństwu za to, że nie tylko nie bierze udziału w pracy w Kołach młodzieży, ale jeszcze je gwałtownie zwalcza.

Chciałbym w tej sprawie, jako dość kompetentny, zabrać głos, bo uważam, że ogół społeczeństwa albo nie docenia ważności zagadnienia, albo nie orjentuje się, o co chodzi, albo mogłoby zgoła fałszywe wyrobić sobie zdanie o duchowieństwie i jego stosunku do pracy oświatowej na wsi wśród młodzieży.

Najpierw słówko poprawki. Nie jest to pani Grabińska, ale Grabowiecka, żona inspektora szkolnego w Tarnowie.

Następnie pytanie: czy rzeczywiście duchowieństwo ogólnie biorąc, nie mówię o kilku jednostkach, nie pracuje w Kołach młodzieży, a nawet przeciwko nim występuje?

Odpowiadam: tak. A jeśli ks. J. Ż. chciał duchowieństwo bronić i tłómaczył, że księża w Kołach pracują, to uczestników Zjazdu w błąd wprowadził, przynajmniej co do duchowieństwa krakowskiej i tarnowskiej diecezji.

Dlaczego zaś księża nie pracują w Kołach i nie popierają, a nawet występują przeciwko tej organizacji, zaraz postaram się wykazać.

1. Koła młodzieży są i w dawnej Kongresówce i w Małopolsce. W Kongresówce wyzwoliły się z pod wpływów Centr. Tow. Roln i stały się platformą stronnictwa politycznego **„Wyzwolenie"**, przyjmując za protektora i ideowego wodza Józefa Piłsudskiego. W Małopolsce powstały Koła przy M. T. R., twórcami ich są: Witos, Jura i Owiński, leaderzy „Piasta".

Kierownictwo po powiatach w Zarządach okr. oddano Zarządom okr. „Piasta". Na wiecach ich przemawiają posłowie „Piasta", oni też nazywają je robotą „swoją". W piastowcach wójtach, akademikach, nauczycielach i chłopach znajdują Koła we wsi oparcie. Mógłbym to udowodnić z matematyczną dokładnością.

Są więc **„Koła" robotą polityczną stronnictwa „Piasta".** Nie chodziło mi o atakowanie stronnictwa. Chodziło mi o udowodnienie faktu.

2. Duchowieństwo domaga się słusznie podkreślania **w wychowaniu młodzieży momentu religijnego.** Nie chodzi tu o dewocję czy bigoterję, ale chodzi o uświadomienie religijne, o zaprawienie chłopca czy dziewczyny do życia katolickiego, do kierowania się moralnością katolicką. W Kołach o wychowaniu religijnem nic się nie wspomina. Członkowie Kół rekrutują się z młodzieży bardzo często wrogo usposobionej do Kościoła. Na czele Kół stoją bardzo często zdeklarowani ateusze i parafjanie wrogowie proboszcza. Na życzenie mogę każde słowo potwierdzić dowodami. W przeciwieństwie do Kół znają księża organizację młodzieży kulturalno-oświatową, która wolna od polityki, kładzie nacisk na wychowanie religijne, względnie najwięcej pierwiastków wychowawczych, wyrabia młodzież narodowo, kulturalnie, zawodowo i organizacyjnie Stow. młodz.

I jeszcze jedna rzecz.

3. W Kołach młodzieży ściąga się dorosłych chłopców i dziewczęta razem. Ponieważ, rzecz jasna, młodzież dorosła obojga płci złączona razem, nie objawia zbyt wiele ochoty do słuchania pożytecznych wykładów i pracy nad sobą, przeto praca w Kołach po większej części albo zamiera, albo ogranicza się w lecie do festynów, a w zimie do przedstawień i tanecznych zabaw nocami.

Piszę do ludzi starszych, trzeźwo patrzących na życie i znających życie. Co się dzieje z naszą młodzieżą w Kołach, schodzącą się po późnych wieczorach lub po nocach bez opieki „na próby", podczas niewybrednych w treści przedstawień, w czasie powrotów do domów?... Oczywiście nie mówię tego o wszystkich Kołach. Mogę przytoczyć długą litanję faktów, nad wyraz bolesnych.

W Stowarzyszeniach osobno gromadzi się chłopców, osobno dziewczęta. Nad przedstawieniami, które urządza się rzadko, jest ścisła kontrola; prób wieczornych urządzać nie wolno. Również nie wolno urządzać zabaw tanecznych z racji przedstawień lub festynów. Oto trzy przyczyny, które zwracają duchowieństwo do Stowarzyszeń, a nie pozwalają popierać Kół.

Jeszcze trzy wątpliwości.

Pierwsza: posądzają Stowarzyszenia o pracę dla Stronnictwa katol.-lud. Niesłuszność zarzutu zaraz się pokaże. Stowarzyszenia młodzieży są w całej Polsce, na Pomorzu, na Śląsku, w Królestwie, w Małopolsce, liczą 2.300 ognisk, a centralę mają w Poznaniu. Tymczasem S. K. L. znane jest tylko w zachodniej i środkowej Małopolsce. Czyż 2.300 organizacyj ma się poddać pod komendę małego stronnictwa katol.-lud.?

Druga: zarzucają, że gdyby księża weszli do Kół, mogliby naprawić stosunki.

Odpowiedź nie trudna. Gdyby Koła były samodzielnemi stowarzyszeniami — tak. Ale Kołami kieruje **„góra"**, mająca własny plan i własną strategję. I rzeczywiście. O ile potrzeba było księdza do pobłogosławienia „święconego", chorągwi, domu ludowego, lub obecności na przedstawieniu, rade są Koła widzieć księdza, a „góra" ogłasza, że duchowieństwo bierze udział w Kołach. Lecz skoro ksiądz odważył się skontrolować sztukę do grania, skoro wystąpił przeciwko nocnym tańcom w Kołach i schadzkom niemoralnym, spotkała go odpowiedź: „Co to księdza obchodzi? My mamy własny regulamin i swój zarząd, a ksiądz ma pilnować kościoła".

Wreszcie trzecia uwaga. Lubią zwolennicy Kół jeździć na koniku, że w Stowarzyszeniach **pracują tylko sami księża,** przezywając pogardliwie młodzież z katolickich stowarzyszeń: „księżem wojskiem". Szkoda, że nie czytają sprawozdań Związków diecez. młodzieży, nie zaglądną do naszych Stowarzyszeń i nie przyparzą się naszym Zjazdom delegatów. Mogliby się przekonać, że w Stowarzyszeniach zarówno pracuje obok księdza nauczyciel, urzędnik, chłop, organista, wójt, pracuje także nad sobą sama młodzież.

Wolno mi jeszcze dodać ostatnie słowo?

Nieświadomi pocieszają się, że przy zlaniu się stronnictw Piasta i S. K. L. przynajmniej w Małopolsce znikną Koła i Stowarzyszenia, a będzie jedna organizacja. Możliwe, że tak myślą zwolennicy Kół, zaangażowani w stronnictwo swoje. Niechże przyjmą do wiadomości, że uzależnianie pracy społecznej od konjunktur politycznych stronnictw jest niebezpieczne. Niech Koła odsuną się od polityki tej czy owej, niech odsuną od siebie ludzi niewierzących i wrogów duchowieństwa, niech oprą się naprawdę na zasadach moralności katolickiej, niech rozdzielą zgoła chłopców od dziewcząt i zabiorą się do pozytywnej pracy, a nie zabaw, festynów i tańców z pijatyką złączonych, niech uznają prawo kapłana do wglądania w ich całe prowadzenie się młodzieży, to z pewnością nie będzie potrzeba duchowieństwu zachęty ze strony „kołowców" i ciskania się bezsilnego p. Styrylskiego w „Przewodniku Kółek rolniczych". Duchowieństwo polskie stanie pierwsze do pracy czy w Stowarzyszeniach, czy w Kołach. Kto zdoła panów „z góry" o tem przekonać, ogromną odda przysługę sprawie młodzieży.

A. R.

Bicze z piasku.

„Bicze z piasku", pisma Stefana Żeromskiego, pierwsze wydanie zbiorowe. — Wydawnictwo I. Mortkowicza.

„Bicze z piasku", które nazwałbym komentarzem do szklanych domów z „Przedwiośnia", a które sam Żeromski nazywa we wzruszającej dedykacji „wyciągiem ideowym z pism życia", składają się z czterech „szkiców publicystycznych". Tytuły ich brzmią: „Początek świata pracy", „Organizacja inteligencji zawodowej", „Drożyzna i Zamoyszczyzna", wreszcie (nie należąca do rzeczy) „Nowa Warszawa".

Aczkolwiek te szkice były pisane w różnych latach (1918—1925), musimy je uznać za aktualne, gdyż idee w nich zawarte i za zgodą autora świeżo wydane, najwidoczniej nie uległy żadnej ewolucji.

Zacznijmy od „Początku świata pracy".

Skoro początek, w takim razie przed początkiem nie było albo nic, albo musiał być świat niepracy. A zatem czego? — Posłuchajmy autora:

„Głupstwo i łotrostwo tkwiło w istocie rządów monarchów, w ciągu trwania tylu ludzkich pokoleń. (N. p. Oktawian, Marek Aureli, Karol Wielki, Ludwik XI, Fryderyk Wielki, Napoleon — a z naszych Bolesław Chrobry i Stefan Batory). Jeżeli kłamstwo i łotrostwo ukryte było w rdzeniu rządów trójcesarskich (najnowsze czasy), to samo przez się nasuwa się pytanie, czy takiem samem kłamstwem i łotrostwem nie jest zasada wszelkiej władzy, jaką przybiera człowiek nad człowiekiem. (Str. 8). Rządy jawne w parlamentach i ciałach przedstawicielskich trzymają w ręku tak zwani politycy, reprezentanci stanów, stronnictw i partyj. Na widowni publicznej grasują i harcują rozmaici posłowie... albo jakieś nikomu nieznane koczkodany partyjne. Po władzę nad narodem sięga nawet zwyczajna kanalja. (Str. 11—12). Wszyscy (wyraźnie wszyscy) przedsiębiorcy, chlebodawcy, majsterkowie, dorobkiewicze, wychodzący na swojem, uprawiali zawsze (wyraźnie zawsze) zamachy na zdrowie, a nawet życie klijenteli (dziwna rzecz, że ludność przetrzymała) rękoma swych podwładnych lub służby. Wszędzie (wyraźnie wszędzie) na całej linji ludzie uczciwi (czytaj podwładni lub służba) zapracowywali na kawałek chleba, czyniąc biernie, pół-świadomie, albo zupełnie świadomie z musu to dzieło niszczycielskie za dorobkiewiczów. Pod obuchem głodu solidaryzowali się z fałszerstwem, oszukańczą przebiegłością, sofistyką, łupiectwem, czyniąc istne zamachy na życie i zdrowie ludzkie. (Str. 16). W odmęcie rewolucji rosyjskiej, ludzie z głową, kapitaliści i finansiści potrafili na ruinie bliźnich zarobić w ciągu paru miesięcy miljard rubli, ażeby cząsteczkę tego zarobku przeznaczyć na tworzenie uniwersytetów katolickich (co za asemicka finasjera!) (Str. 17). Różnicę między czworonogiem a dwunogiem folwarcznym stanowiły ośmnaście rubli rocznej pensji. (Czy także zawsze i wszędzie?). Na terenie Królestwa właściciel folwarku w ciągu jednego dnia, na każdym ze swoich parobków zarabiał 1 rs. 25 kopiejek. Z tej to normy wyzysku utrzymują się, prosperują i trwają wielkie różne fortuny, latyfundja, dobra i wysoko kulturalnie zagospodarowane (bez współudziału fachowej pracy właściciela) posiadłości folwarczne. (Str. 27, 28). Chłopi posiadający ziemię, wzbogaceni w czasie wojny, przedstawili się narodowi (który chłopa przed wojną znał z Kościuszki pod Racławicami) jako klasa egoistyczna, myśląca tylko o sobie (jak mniej więcej 95 procent każdej klasy), gotowa ze spokojem doprowadzić do wygłodzenia miast i zniszczenia kultury, byleby tylko osiągnąć jedyny ideał: zagarnąć jak najwięcej ziemi, a bez względu na to, czy potrafią z niej wydobyć takie plony, jakie już przy gospodarstwie wielkofolwarcznem (za pośrednictwem normy wyzysku parobków) były osiągalne. (Str. 51). Zabiedzeni, głęboko ciemni robotnicy byli „terroryzowani przez rządy i zarządy fabryk, przez kler i reakcję". (Str. 68).

Świat **nie** pracy był tedy światem: kłamstwa, łotrowstwa, koczkodanów partyjnych, zwyczajnej kanalji, niszczycielskich dorobkiewiczów, fałszerstwa, oszukańczej przebiegłości, sofistyki, łupiestwa, zamachów na życie i zdrowie ludzkie, uniwersytetów katolickich budowanych na ruinie bliźnich, wyzysku, myślenia tylko o sobie, a wreszcie reakcyjnego terroru. Twórcami zaś tego świata byli: monarchowie, politycy, posłowie, wszyscy przedsiębiorcy, chlebodawcy, majsterkowie, dorobkiewicze, ludzie „z głową", kapitaliści i finansiści, właściciele wielkich rolnych fortun, latyfundjów, dóbr i wysoko zagospodarowanych posiadłości folwarcznych, chłopi posiadający ziemię, rządy i zarządy fabryk, kler, a wreszcie reakcja.

Tych wszystkich postawił Żeromski po swojej prawicy (wszak to sąd ostateczny na dolinie nadwiślańskiej) i rzekł: idźcie przeklęci bez odszkodowania w ogień wieczny. Któż więc pozostał, ażeby stanąć po błogosławionej lewicy autora? Jedna jedyna kategorja ludzi: „młodzi chłopcy, wchodzący w życie, czysta, niewinna i uczciwa rasa pracowników, która karmi i przyodziewa i zaopatruje świat (poprzednio wynienionemi łotrowstwami i fałszerstwami niszczycielskich dorobkiewiczów) — krew z krwi i kość z kości robotniczej — pełni wrodzonej szlachetności, czystego serca i ideału, jak każdy nowy zastęp młodzieży (str. 15), a oprócz tego trzej sprawiedliwi: a) „niedoszły technik i niedoszły lekarz, rewolucyjny Edmund", późniejszy „minister spraw wewnętrznych" (St. Wojciechowski), b) „tamten drugi o znanem imieniu", późniejszy „Naczelnik Państwa", c) Władysław hr. Zamoyski.

Zanim przystąpimy do omówienia trzech sprawiedliwych, zajmijmy się pełną wrodzonej szlachetności, czystego serca i ideału krwią z krwi robotniczej.

Hm!... Jeżeli każdy zastęp młodzieży jest pełen wrodzonych wyłącznie cnót, to w takim razie nasuwa się niepokojące pytanie, skąd do licha wzięły się te całe zastępy łajdactw i łajdaków, któremi nas Żeromski zasypał? Albo onego czasu przyszli na świat ludzie odrazu dojrzali i dzięki temu zepsuci, albo też z temi wrodzeniami młodzieży rozmaicie bywa. W pierwszym wypadku musimy zająć stanowisko prawie że bilijbne, w drugim wypadku musimy odrzucić teorję wrodzonego anielstwa i stworzyć jakiś taki... Ersatz klerykalnej genezy zła, któryby nas wyzwolił z zacofania, obskurantyzmu i tym podobnych „spętań naszego czystego rozumu więzami wierzeń, wmówień lub doktryn" (str. 8).

Powiedzmy więc tak:

Gdzie niema wierzeń, wmówień i doktry

KINO-TEATRY KRAKOWSKIE

„WANDA"
ul. św. Gertrudy 5.
Seanse g. 4·45, 7, 9, w niedz. o g. 3.

Od środy dnia 1 lipca 1925 r.
dramat w 6 wielkich aktach
„GRA SERC"
według znanej powieści Henri Duvernois
Gitara i Jazz-Band
W głównej roli **„La Garconne"**
FRANCE DHELIA

„NOWOŚCI"
ul. Starowiślna 21.
Seanse g. 5, 7, 9. w niedzielę g. 3.

Piękny film p. p.:
WSPÓŁCZESNE KOBIETY
Wspaniały erotyczny dramat małżeński.
W roli główn. urocza ELLEN CHADWICK.
Nad program pełna humoru komedja!

„REDUTA"
ul. Lubicz 15.
Pierwszy seans o g. 5., w niedz. o 3.

Od soboty dnia 4 lipca b. r.
PRZEKLĘTY SKARB
Senzacyjny dramat, pełen tajemniczych przygód i awantur.

„WARSZAWA"
ul. Stradom 15.
Seanse: 5, 7, 9, w niedzielę od g. 3.

Wielki senzacyjny program!
Słynny i znakomity gimnastyk Luciano Albertini
w rekordowym filmie detektywicznym pt.:
Król filmu
(KLUB NIEWINIĄTEK)
oraz wesoła komedja warjacka p. t.
Rozkoszne więzienie.

ŁAŹNIA RZYMSKA
w Krakowie, ul. Sebastjana 9. Telef. 2416
po krótkiej przerwie zostanie ponownie otwarta
1115 **we środę dnia 8 b. m.**

KRONIKA KRAJOWA.

Monarchiści się ruszają.

„Słowo" wileńskie donosi, że w Poznańskiem na czele ruchu monarchistycznego stanął b. dowódca O. K., gen. **Raszewski**, który przed kilku tygodniami przeszedł do rezerwy. Prezesem Koła piotrkowskiego — które podobno rozwija działalność wśród włościan — jest p. Janusz Gieczołowski. Na Pomorzu w powiecie działdowskim Koło monarchistyczne utworzyła p. Robakowska.

100-lecie Żyrardowa.

W roku bieżącym upływa 100 lat istnienia zakładów żyrardowskich.

W roku 1825 Filip Henryk Girard, inżynier francuski, wynalazca mechanicznego przędzenia lnu, wszedł w kontakt z rządem Królestwa Polskiego w celu założenia odpowiedniego zakładu. Wkrótce projekt ten został urzeczywistniony, zakłady i miasto otrzymało nazwę od nazwiska założyciela fabryki.

Jak się dowiadujemy, Zarząd zakładów żyrardowskich zamierza w roku przyszłym obchodzić uroczyście tę rocznicę.

Znów bolszewicy porwali oficera polskiego.

Z Mołodeczna donoszą, że kiedy por. korpusu ochrony pogranicza, Rondomański, w towarzystwie drugiego oficera wywołali jednego z komendantów sowieckich na pas neutralny, celem omówienia z nim sposobu zlikwidowania zatargów granicznych, **wypadła banda sowieckich żołnierzy z ukrycia z dwoma karabinami maszynowymi i przychwyciła obydwóch oficerów.** Czterech żołnierzy K. O. P., którzy asystowali pertraktacjom jako patrol, zdołało odbić jednego z oficerów. Drugi jednak pozostał **w rękach bolszewików, a ponieważ równocześnie patrol został ostrzelany obydwoma karabinami sowieckimi, wobec przewagi ognia** musiał się wycofać. Przy całem zajściu ani jedna, ani druga strona sie przekroczyły granicy, **a samo porwanie odbyło się na pasie** neutralnym granicy szerokości 5 metrów. **Ze strony sowieckiej jest to już drugi w ostatnim tygodniu niesłychany wypadek naruszenia granicy** i podstępnej ich taktyki.

Ostatnia noc bandyty Maryniaka.

Na zasadzie konfidencjonalnych danych, starszy żandarm poster. policji piotrkowskiej. Wiktor Szmalc, dowiedział się o kryjówce groźnego bandyty Maryniaka i postanowił udać się do niebezpiecznego złoczyńcy i zaaresztować go.

W tym celu udał się on do gminy Łęczno, gdzie dostał się do mieszkania kochanki Maryniaka, który, na widok żandarma, wchodzącego z karabinem w ręku, **rzucił się na niego, usiłując wyrwać karabin, przyczem chwycił go za gardło.** Sytuacja dla żandarma stawała się bardzo groźną, gdyż na pomoc Maryniakowi **z podniesioną siekierą rzuciła się jego kochanka.** Po długich usiłowaniach, zachowując zimną krew, zdołał Szmalc opanować sytuację, **a w odpowiedniej chwili oddał strzał z trzymanego przez siebie karabinu, kładąc bandytę trupem na miejscu.** Wytworzyło się zamieszanie, a gdy dym opadł, kochanka bandyty znikła bez śladu. Na miejsce przybyły władze sądowo-prokuratorskie, oraz policja, która wszczęła energiczne poszukiwania za zbiegłą kochanką.

Sprawa Muraszki.

Wbrew wiadomościom w niektórych pismach, śledztwo w sprawie przodownika policji Muraszki, który pozbawił życia Bagińskiego i Wieczorkiewicza, nie jest jeszcze ukończone. Przypuszczać należy, że Muraszko oskarżony będzie z art. 453 kodeksu karnego, który za zabójstwo przewiduje karę ciężkiego więzienia od 8 do 15 lat.

Oskarżony przebywa obecnie w Wilnie. Stanie on przed sądem okr. w Nowogródku. Bronić Muraszkę będą adwokaci: M. Niedzielski i Szurlej. Powództwo cywilne o 10.000 zł., w imieniu Bagińskiej i Wieczorkiewiczowej, wnosić będzie adw. Duracz.

—o—

ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH WE LWOWIE. We Lwowie odbył się jubileusz straży pożarnej z okazji 50-letniej działalności Związku straży pożarnej we Lwowie, połączony z dwudniowym zjazdem ogólno-państwowym Związku straży pożarnej z całej Rzpltej. Na zjeździe było obecnych 50 delegatów z całej Polski. Obecnie należy do Związku 267 straży pożarnych z miast, 362 wiejskich, zorganizowanych przy Kółkach rolniczych, łącznie 629 straży.

SKAZANIE POZNAŃSKICH POJEDYNKOWICZÓW. W poznańskim sądzie okręgowym zapadł wyrok, skazujący studenta Podwińskiego na dwa lata twierdzy za zastrzelenie w pojedynku studenta Łobińskiego. Oskarżeni studenci Cegielski i Karcerski, którzy występowali przy pojedynku w charakterze świadków, skazani zostali na 6 tygodni więzienia. Podwińskiego bronił adw. Osada, świadków zaś pojedynku adw. Szurlej z Warszawy.

BISKUPSTWO W KATOWICACH. Jak donoszą z kół dyplomatycznych, we wrześniu b r. ma być ustanowione w Katowicach nowe biskupstwo, które obejmie polski Górny Śląsk.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Metropolita Dyonizy skazany na śmierć

PRZEZ B. POSŁA KOCHANOWICZA!

„Słowo" wileńskie donosi z Mińska:

Były poseł na Sejm. Kochanowicz, który uciekł do Rosji, wygłosił w klubie „komsomoleów" w Mińsku odczyt na temat **„ucisku ludności prawosławnej w Polsce".** P. Kochanowicz oświadczył, że **rząd polski** w porozumieniu z przekupionymi duchownymi prawosławnymi, **zamyka cerkwie,** zamieniając je na kościoły i zabrania odprawiania nabożeństw prawosławnych w dnie świąteczne. **Klasztory prawosławne są zamykane, a mnisi wypędzani** i pozostawieni własnemu losowi.

Wkońcu Kochanowicz wzniósł okrzyk przeciwko duchowieństwu prawosławnemu w Polsce. Zebrani na odczycie na wniosek Kochanowicza powzięli jednomyślnie **rezolucję, skazującą zaocznie na śmierć metropolitę warszawskiego, Dyonizego, oraz biskupów prawosławnych: Antoniego i Aleksandra.**

Trzęsienie ziemi w Japonji.

Według doniesień z południowej Japonji, miały miejsce onegdaj w okręgu Tettori **dwa nowe trzęsienia ziemi w nocy o 2.30 i 4.30. Ofiarą padły dwa miasteczka, zniszczone zupełnie. Setki domów w innych miejscowościach zawaliły się. Pociąg będący w biegu, został zasypany. Ruch kolejowy został wstrzymany. Mówi się o wielkiej ilości zabitych i rannych.** która dotąd nie jest bliżej znaną.

—o—

W ROSJI PALĄ SIĘ LASY PRZESZŁO OD 2 MIESIĘCY. Prasa sowiecka komunikuje, że z powodu niezaradności władz sowieckich już od kilku tygodni trwa pożar leśny w okolicach Briańska. Pożar został wzniecony przez pastuchów i to przygasając, to wzmagając się, trwa prawie bez przerwy od kwietnia. Dotąd ogień zniszczył około 6 tysięcy dziesięcin lasu.

AMUNDSEN PRZYLECIAŁ DO OSLO. Przybył samolotem do stolicy Norwegji Amundsen wraz z towarzyszami ekspedycji. Całe miasto owacyjnie witało przybyszów. Wszystkie domy są bogato udekorowane. Licznymi pociągami specjalnymi i okrętami tysiące cudzoziemców przybywa do miasta.

Senat norweski przyjął rezolucję głosząc, że Szpicberg jest posiadłością norweską.

ZAWALIŁ SIĘ DOM W BOSTONIE. Pięciopiętrowy klub Pickwicka w Bostonie zawalił się w chwili, gdy w apartamentach tego klubu obchodzono uroczystość amerykańskiej niepodległości. Dotychczas jest 40 zabitych i 160 rannych. Zawalenie się budynku nastąpiło z powodu podmulenia fundamentów domu.

NAJWIĘKSZY NUMER GAZETY NA ŚWIECIE. Przed kilku dniami „New York Times" wydał największy numer gazety, jaki kiedykolwiek zjawił się na świecie. Numer ten zawiera 12 sekcji i objętość jego wynosi 192 strony amerykańskiego formatu. Do przewiezienia całego nakładu potrzeba użyć pociągu towarowego z 87 wagonów.

Narodowe święto Stanów Zjedn.

ORDER CYNCYNNATA DLA POL. MUZEUM WOJSKOWEGO.

Staraniem Towarzystwa polsko-amerykańskiego odbyła się w dniu 4 lipca w Warszawie uroczystość obchodu niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki w sali Rady miejskiej, pięknie udekorowanej sztandarami amerykańskimi i polskimi oraz zielenią. Na uroczystości zjawili się przedstawiciele rządu oraz władze municypalne. Uroczystą akademję zagaił prezes Towarzystwa polsko-amerykańskiego p. Lubomirski. Minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny Stanów Zjednoczonych w Polsce p. Alfred J. Pearson podniósł konsolidację obecnych stosunków polsko-amerykańskich na polu kulturalnem i gospodarczem, oraz załączył życzenia pomyślności dla Polski.

W tym samym dniu odbyła się w gmachu Min. Spr. Wojsk. uroczystość wręczenia orderu Cyncynnata ministrowi Sikorskiemu celem przekazania go jako uznania wyrażonego żołnierzowi polskiemu i złożenia w Muzeum Wojsk. w Warszawie. Wręczając order Cyncynnata, generał Józef Haller odczytał akt następującej treści: Na dorocznem zebraniu towarzystwa Cyncynnata w mieście Richmond 19 października 1923 r. jednomyślnie uchwalono, uznając wielkie zasługi gen. Tadeusza Kościuszki i jego współtowarzyszy ofiarować Muzeum Wojskowemu w Warszawie order towarzystwa Cyncynnata, którego Kościuszko był rzeczywistym członkiem, celem umieszczenia go w Muzeum dla uprzytomnienia jego wielkich zasług w sprawie niepodległości amerykańskiej".

Zakład Techn.-Dentystyczny
HUGONA PELIKANA
został przeniesiony 1075
Kraków, ul, Karmelicka 25, I. piętro.

Straszliwe męczarnie Polaków

W LOCHACH CZEREZWYCZAJKI.

„Gazeta Poranna" donosi z Mińska, że ks. proboszcz Ludwik **Karpowicz z Lipina,** oraz **Bolesław Karbowicz, b. właściciel majątku Duchcice, zostali w bestjalski sposób zamordowani w lochach czerezwyczajki moskiewskiej.**

Posądzono ich o szpiegostwo na rzecz Polski, a ponieważ dowodów nie było, czerezwyczajka postanowiła drogą męczarni wymusić zeznania.

W lochach czerezwyczajki **przywiązano ich do stołu, na brzuchach palono im papier, wyrywano paznokcie, poddawano torturom przy pomocy elektryczności i zamrażano sztucznie nogi, polewając jednocześnie głowę wrzątkiem.**

Gdy **od półprzytomnych po katuszach wydostano zeznanie o rzekomych spiskach** w celu oderwania Mińszczyzny od Rosji sowieckiej i przyłączenia jej do Polski, czekiści **obu nieszczęśliwych dobili.**

Wysyłka ludności polskiej z Mińszczyzny odbywa się w dalszym ciągu. W nocy z 29 na 30 czerwca wysłano drugą partję zesłańców, przyczem rozgrywały **się straszne sceny okrucieństwa,** jakich się dopuszczali czekiści. Spotkawszy wśród wysiedlanych młodą, 15-letnią córkę p. Emilji Wojnowej, czekiści **oderwali ją siłą od matki i zaciągnęli do sąsiedniego pokoju. Matka,** słysząc rozpaczliwe krzyki bezczeszczonej córki, **padła trupem na miejscu.**

Gdy jeden z żołnierzy konwoju zwrócił uwagę, że nadużywają swoich praw, aresztowano go pod zarzutem „kontrrewolucji".

Drogi kołowe w kieleckim województwie.

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Nar.").

Województwo kieleckie od południa i południowego zachodu przylegało przed wojną do Małopolski i Górnego Śląska, wskutek czego rząd rosyjski nietylko nie dbał, by w województwie kieleckiem drogi komunikacyjne były dobre, owszem, raczej dążył do tego, by przewóz i przejazd był, o ile można, najtrudniejszy, dzięku czemu w dół Wisły aż po Sandomierz nie było ani jednego mostu.

Podczas wojny stan dróg bynajmniej nie doznał polepszenia, a naprawy ich nie można było uskutecznić przy ciągłych przemarszach wojsk, przewozie ciężarów. Jedynie tylko za okupantów sieć zwiększyła się o 200 klm. nowych dróg bitych w tych miejscach, gdzie dróg tych przedtem nie było, ale mimo to województwo objęło po okupantach sieć chociaż nieco dłuższą, lecz o stanie gorszym, jak przed wojną.

Rejestracja dróg, przeprowadzona w 1919 roku, wykazała 2.280 klm. dróg bitych, ale nikła ilość ich wymagała budowy nowych, gdy tymczasem wskutek dewaluacji marki polskie można było te zamiary realizować tylko nieznacznie. Z tych też przyczyn gospodarka drogowa nie mogła w tym czasie wykazać poważniejszych rezultatów, tak, że od 1920 do 1924 roku włącznie pobudowano zaledwie 160 klm. nowych dróg, ale natomiast otoczono większą uwagą doprowadzenia złych dróg do porządku, że ogólna ilość dróg wynosiła 2.439 klm.

Hasła oszczędnościowe, niestety, w dużym stopniu przeszkadzały do szybszego osiągnięcia rezultatów większych, to jest do budowy dróg nowych, wskutek czego cyfra dróg bitych w stosunku do obszaru i zaludnienia wykazywała na 1 klm. kw. zaledwie 0.094 klm., a na 1000 mieszkańców tylko 0.911 klm. Obecnie, wobec tendencji samorządu do wydatniejszej pomocy finansowej dla sprawy dróg kołowych, istnieje uzasadnione przeświadczenie, że w latach najbliższych w ulepszeniu stanu dróg będzie uczyniony znaczny krok naprzód.

Tak samo mosty na drogach pozostawiają jeszcze wiele do życzenia, zwłaszcza, że z czasów zaborczych zostały przeważnie drewniane, gdyż przedwojenne były w okresie wojny europejskiej zniszczone, a pobudowane na ich miejsce przez okupantów mosty tymczasowe o charakterze wojennym nie przetrwały długo i muszą być obecnie odbudowane nanowo.

Ze względów oszczędnościowych budowa nowych i przebudowa starych mostów wykonywana było przeważnie dotychczas przy użyciu materjału drzewnego, ale jest nadzieja, że w najbliższym czasie będą wykonywane już mosty stałe. Za czasów istnienia naszego państwa odbudowano dwa wielkie mosty: na Wiśle pod Sandomierzem i Szczucinem, a oprócz tego kilka większych na innych rzekach.

Wkońcu nadmienić należy, że wzorem zachodnich państw, administracja drogowa usilnie pracuje nad obsadzeniem dróg bitych szlachetnemi drzewkami, co za czasów rosyjskich nie było brane pod uwagę, a w czem dzisiaj celują powiaty: konecki, radomski, będziński i iłżecki.

St. Billewicz.

V Raid samochodowy

organizowany przez Automobilklub Polski, rozpoczął się w Warszawie w sobotę. Trasa raidu obejmuje: Warszawa—Wilno (639 klm.)—Sionim (330 klm.)—Tarnopol (597 klm.)—Morskie Oko (597 klm.)—Płock (627.7 klm.) Bydgoszcz (539.8 klm.)—Warszawa (428.8 klm.). Razem 3678.7 klm.

W pierwszym dniu raidu przebyto przestrzeń 639 klm., szlak Warszawa—Grodno—Lida—Wilno. Pierwszy etap, mimo sprzyjających warunków atmosferycznych i dobrego stanu szos, należy uważać za jeden z trudniejszych, gdyż maszyny miały do przebycia 100 klm. drogi gruntowej Lida—Wilno. Mimo to, wszystkie samochody raidowe wywiązały się z trudnego zadania bardzo dobrze. Punkty karne otrzymał jedynie Nr. 9 Ralf Stetysch, prowadzący Nowicki, kategorja trzecia (127 punktów), oraz Nr. 10 Ralf Stetysch, kategorja trzecia, prowadzący Tyszkiewicz (80 punktów karnych). Poza tem punkty karne otrzymały samochody z centralnych warsztatów samochodowych Nr. 17, prowadzący Samborski, kategorja trzecia. Pozostałe wozy bez punktów karnych. Samochód Fabrike Nacional, kategorja pierwsza, prowadzący Bitschau, przebył cały szlak w 14 godzinach 32 min.

Stan dróg zupełnie dobry, jak również organizacja raidu.

Mały fejleton.

Najpierw były nogi — potem drogi.

Słynny król automobilowy Ford postawił swego czasu teorję, że silna produkcja automobilów jest najważniejszym czynnikiem rozwoju budowy gościńców.

„Jeśli będziemy mieli dużo samochodów — mawiał — z konieczności zbudujemy do tego odpowiednie drogi".

Praktyka wykazała słuszność tej teorji.

Opowiadają, że jeden z przyjaciół Forda pytał się go raz, w jaki sposób wpadł na taką koncepcję?

„Bardzo prosto — odpowiedział dowcipny miljoner — zauważyłem, że z kolei rzeczy najpierw musiały być nogi, a potem dopiero drogi". Wywnioskowałem więc, że najpierw muszą być automobile, a potem dopiero będą gościńce samochodowe.

Niepojętny uczeń.

Paryski „Figaro" opowiada, że od pewnego czasu jegomość już sędziwy, ale silnej budowy ciała, pobiera na jednej z cichych alei lasku Bulońskiego lekcję kierowania samochodem.

Mała to maszyna, o sile pięciu do sześciu koni, na której wprawiai się ten kandydat na szofera. Nauczyciel tego kandydata jest bardzo cierpliwy, pomimo to jednak uczeń jego nie zdaje się robić postępów. Maszyna robi zwroty najdziwaczniejsze, to staje wówczas, gdy ma ruszyć, to znów pędzi właśnie w chwili, gdy uczeń usiłuje napróżno ją zatrzymać. Niewątpliwie uczeń ten potrafiłby łatwiej kierować nadal maszyną państwową, niż tym małym pojazdem, który wciąż reaguje w sposób nieoczekiwany na wszelkie jego wysiłki, bo kandydatem tym na szofera, pragnącym uzyskać prawo jazdy po ulicach miasta, jest były prezydent rzeczypospolitej francuskiej, Rajmund Poincare.

Przegląd wydawnictw.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI: **„Uczta Baltazara".** Powieść współczesna. Nakład Księgarni św. Wojciecha, str. 247.

Pyszne figury nowobogackich nieprzejaskrawione, ale potraktowane z pobłażliwym Dickensowym humorem. I zaiste bohaterowie „Uczty Baltazara" warci są tego dobrotliwego uśmiechu autora, gdyż z gruntu są nieźli, a jeśli mają co na sumieniu, to w przeszłości pewne nadużywanie łatwowierności innych, za czem się, przyznać trzeba, grubo dorobili. Lecz dorobek im nie wystarcza, obudza w nich albo aspiracje „społeczne", albo też staje się powodem ich naiwnego niepokoju, który pozwala autorowi snuć lekką nić intrygi powieściowej o cechach sensacji.

AMERYKA I POLSKA WOBEC SPRAWY ŻYDOWSKIEJ", broszurka objętości 52 stronic, nakładem drukarni „Lech", T. A. w Gnieźnie, napisana przez znaną na polu odżydzenia Polski p. St. Laudyn-Chrzanowską, została przez autorkę specjalnie dostosowaną do potrzeb szerokich kół czytelników, na których z konieczności musi się opierać każdy odruch zmierzający do naprawy stosunków w Polsce. Broszurka ta jest starannie opracowanym wyciągiem z obszerniejszego dzieła tej samej autorki p. t.: „Sprawa światowa". Książeczka ta mimo swej skromnej objętości i popularnego ujęcia zawiera wszystkie tak doniosłe dla nas fakty działalności żydów nietylko u nas, lecz także w kraju tak potężnym, jak Ameryka Północna. Przykład ten musi być dla nas nauką, musi nas obudzić z śpiączki, aby zjednoczyć wszystkich do działalności obronnej, opartej na etyce i sprawiedliwości chrześcijańskiej. Cena jest bardzo przystępna: 40 groszy.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

W sprawie rozbudowy Krakowa.

Czy warto zabudować Podgórze, Dębniki i Zakrzówek?

Swojego czasu zamieściliśmy interesujący pogląd p. Burtana na problem powojennej rozbudowy miast, a w szczególności Krakowa. Jako dalszy ciąg dyskusji w tej sprawie, podajemy uwagi p. Czuja, który omawia specjalnie warunki rozbudowy dzielnic miasta, położonych po prawym brzegu Wisły.

*

Co przemawia za rozbudowaniem jak najszybszem dzielnic **Podgórza, Dębnik, Zakrzówka i Ludwinowa?** W pierwszym rzędzie sprzyja temu samo ich położenie. Dzielnice te bowiem, biegnąc równolegle do Krakowa, tworzą **prawobrzeżną stronę miasta.** Ponadto dzielnice te, jako jednostki administracyjne, już przed przyłączeniem do W. Krakowa były należycie rozbudowane, jak miasto Podgórze i gmina Dębniki i posiadają ładne tereny do dalszej rozbudowy w formie obwodu, a nie wydłużone, jak n. p. Prądnik, Czarna Wieś i Nowa Wieś. Na ich terenie będzie z czasem wybudowany kanał spławny. Odpada też obawa wylewów Wisły, wobec wykończenia obwałowania w górnym biegu aż za Podgórzem.

(Jak na razie, nadzieje te okazują się płonne, czego dowodem ostatni wylew. — Przyp. Red.).

Dalej, grunta, które posiada gmina Kraków, pozwalają na należytą rozbudowę dróg bez kosztownego wykupna, a znajdujące się tam kamieniołomy miejskie **ułatwią tańszą budowę ulic.**

Wybudowany wzdłuż Wisły kolektor prawobrzeżny umożliwi odprowadzenie wód i kanałów i stworzy warunki hygieniczne pomyślniejsze, niż w dzielnicach oddalonych od Wisły, wymagających niemałych kosztów na przeprowadzenie kanalizacji. Ponadto znajdują się na miejscu pokłady kamienia wapiennego, nadającego się do budowy, bliskość piasku rzecznego i fabryk cementu ułatwią w dużym stopniu rozbudowę tych dzielnic. Trzeba również uwzględnić tę korzystną okoliczność, że tereny pod budowę w omawianych tu okolicach mają spód piaszczysty i po pół metrze wykopu można osadzać fundamenta, choćby pod najwyższą i najcięższą budowę, czego nie da się powiedzieć o północnych dzielnicach miasta. Jeżeli wreszcie zważymy, że dzielnice te, osłonięte Krzemionkami, które — jak obiecywał ś. p. Leo, a mam nadzieję, że i dziś Zarząd m. Krakowa o tem pamięta — **mają być zadrzewione,** to rozbudowane tak dzielnice będą odznaczały się dobrymi warunkami zdrowotnymi.

Pozostaje do omówienia sprawa komunikacji tych dzielnic. Mamy wprawdzie dotychczas tylko dwa mosty, lecz to nie powinno nas zniechęcać, gdyż plan rozbudowy Krakowa **przewiduje pięć mostów,** a przecież trudno przypuszczać, że w Krakowie panowało będzie wiecznie bezkrólewie. Pierwszym krokiem w kierunku rozwiązania problemu komunikacji łączącej te dzielnice z centrum miasta, była zamierzona budowa linji tramwajowej przez most Zwierzyniecki do Bonarki i w tym celu miasto przejęło **tor kolejowy Bonarka—Kraków.** Nasyp rozebrano, a most kolejowy miano obniżyć do potrzeb tramwaju. Rozumiał ówczesny zarząd miasta — czego dziś ani Magistrat, ani Spółka tramwajowa zrozumieć nie chce — że połączenie Bonarki przez Dębniki, Zakrzówek, Ludwinów, to **otwarcie drogi dla całej rzeszy pracowników urzędniczych, robotniczych, młodzieży szkolnej, to połączenie z zakładem kąpielowym Matecznego, a co najważniejsze — połączenie południowo-zachodniej części miasta z koleją via Zakopane.** Lecz na to potrzeba uznania potrzeb ludności polskiej, a nie budowania tramwaju dla sklepów żydowskich, w ulicy Kalwaryjskiej.

Przytoczyłem w części racje, za któremi oświadczył się ś. p. prezydent Leo i prof. Rakowicz w początkach urządzania Wielkiego Krakowa. Racje te przemawiają same za siebie i gdyby inicjatorzy tych planów żyli, z pewnością działaliby w tej intencji dalej. Bo jak dziś rzeczy stoją, nikt z mieszkańców Krakowa nie może żywić nadziei, aby którąkolwiek z dzielnic urządzono przyzwoicie; będziemy dalej chodzić po wybitych drogach, mieć szkoły w opłakanym stanie, płacić za wodę, a nie posiadać wodociągów, płacić podatek lokatorski, mieszkać bez dachu nad głową, płacić podatek od widowisk dla biednych, a co krok widzieć żebrzącego i t. d. Lecz do spełnienia tych zadań potrzeba Rady miejskiej złożonej z ludzi pracy i poświęcenia, a nie klasowego przedstawicielstwa, które woli widzieć bezrząd w mieście, niż rządy oddane w ręce prawowitej ludności polskiej, katolickiej.

Paweł Czuj.

Zło, które wychodzi na dobre.

Konflikt gospodarczy polsko-niemiecki wywołał silne zainteresowanie w prasie zagranicznej. Poświęcają mu uwagę tak dzienniki amerykańskie, jak i londyńskie, np. „The Financial Times", który zamieścił w tej kwestji obszerną korespondencję z Warszawy. Opinja zagranicznych sfer zgodna jest co do tego, że Niemcy zrywając kontakt gospodarczy z Polską, a zwłaszcza wyrzekając się węgla górnośląskiego, rezygnują tem samem z wszelkich pretensyj do przyznanej Polsce części G. Śląska. Jeżeli bowiem jednym z głównych argumentów, którymi walczyła dyplomacja niemiecka za oderaniem Polsce Górnego Śląska, było twierdzenie, że Niemcy bez węgla górnośląskiego egzystować nie mogą, — to obecnie składają jaskrawe świadectwo, że twierdzenie to jest nieprawdziwe. Zadaniem Polski będzie obecnie postarać się o zbyt dla produkcji węglowej G. Śląska. Gdy to się stanie, sprawa przynależności G. Śląska do Polski będzie przesądzoną.

Ta opinja zagranicy o ostatnim konflikcie naszym z Niemcami jest oczywiście dodatnią stroną sprawy, która wydatnie skompenzuje ujemne skutki zamknięcia wywozu węgla do Niemiec.

Ponadto nie można pominąć milczeniem faktu, że zatarg gospodarczy Polski z Niemcami przyjęły czechosłowackie sfery gospodarcze z wielkiem zadowoleniem. Liczą one na to, że zaostrzenie tych stosunków i represje celne pozwolą na wzmożenie eksportu czeskiego do Polski. Dla tej ostatniej również niewątpliwie będzie korzystniejszą rzeczą rozszerzyć ramy stosunków gospodarczych z Czechami kosztem obrotu handlowego z bezwzględnie wrogiemi nam Niemcami.

Zatwierdzenie budżetów samorządowych

Wojewodowie zostali upoważnieni na podstawie rozporządzenia ministra spraw wewn. i min. skarbu z dnia 25 stycznia b. r. do zatwierdzenia w porozumieniu z dyrektorami Izb Skarbowych, preliminarzy budżetowych powiatowych związków komunalnych, oraz w byłym zaborze rosyjskim miast wydzielonych, w byłym zaborze pruskim wszystkich gmin miejskich i w byłym zaborze austrjackim gmin miejskich, liczących więcej niż 15 tysięcy ludności. Preliminarze budżetowe miast liczących powyżej 100 tysięcy mieszkańców zatwierdza minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu.

Ograniczenie przesyłek pieniężnych.

Wszystkie urzędy pocztowe i telegraficzne otrzymały zawiadomienie, że mogą przyjmować przekazy zagraniczne w walucie polskiej i zagranicznej bez specjalnego zezwolenia władz skarbowych do wysokości 100 zł., a do Gdańska 250 zł., z zastrzeżeniem, że ogólna suma wszystkich jednocześnie nadanych przesyłek pieniężnych przez jednego nadawcę nie może przekraczać równowartości 100 złotych do różnych krajów i 250 zł. do w. m. Gdańska.

Do wysyłania sum wyższych ponad 100 zł. lub do Gdańska ponad 250 zł. obowiązuje nadal zezwolenie władz skarbowych.

Wysyłanie pocztą papierów wartościowych, czeków i przekazów weksli oraz wszelkich zobowiązań pieniężnych zarówno w walucie zagranicznej, jak i krajowej, jest nadal zabronione bez zezwolenia władz skarbowych. Jedynie Bank Polski i jego oddziały mają nieograniczony przywilej wysyłania zagranicę, za pośrednictwem poczty, kwot pieniężnych dowolnej wysokości w gotówce lub w walorach bez specjalnego zezwolenia, w opakowaniu opatrzonem jego pieczęciami urzędowemi.

OPŁATY KONSULARNE ZA CZYNNOŚCI HANDLOWE. Ogłoszona ostatnio rozporządzeniem Min. Spraw Zagran. ogólna taryfa opłat konsularnych ustala za wizowanie lub wystawianie świadectwa pochodzenia towarów opłatę w wysokości 1% od sumy rachunku, dotyczącego danej przesyłki, lecz nie więcej niż 50 zł. i nie mniej niż 2 zł. Za powtórne wizowanie świadectwa pochodzenia towarów przy obrocie uszlachetniającym 1 zł., za wizowanie świadectwa o zdrowotności przesyłek towarowych — 10 zł., za wystawienie innych zaświadczeń handlowych — 10 zł., za inkasowanie należności — 2% od zainkasowanej sumy, najmniej jednak 5 zł., za inkasowanie należności łącznie z przesyłką — 4% od zainkasowanej sumy, najmniej jednak 10 zł., za przesłanie wzoru lub próbek na żądanie osoby lub instytucji prywatnej 5 zł. (prócz porta i rzeczywistych wydatków), za dokonanie ekspertyzy przy obrocie towarowym — 50 złotych (prócz zwrotu rzeczywistych wydatków).

WYSTAWA ZWIĄZKU MIAST WE LWOWIE. We wrześniu w czasie Targów Wschodnich zostanie otwarta wystawa Związku Miast. Wystawione zostaną exponaty, plany budowlane, regulacyjne, urządzenia higjeniczne.

ULGI W PODATKU MAJĄTKOWYM. Ministerstwo Skarbu upoważniło dyrektorów Izb Skarbowych do rozkładania na raty wskutek ewentualnej prośby płatnika, 3-ciej raty podatku majątkowego na okres czasu do 1 października b. r., pod warunkiem wyrównania zaległości w podatku majątkowym.

RUCH W CYWILNEM LOTNICTWIE. W maju b. r. w cywilnej żegludze powietrznej dokonano ogółem lotów przewidzianych i dodatkowych 318, t. j. średnio dziennie 12, płatowce przeleciały 106.490 klm., przyczem średni lot wynosił 334 klm. (godz.). Podróżnych przewieziono 679 (na 1 lot przypada średnio 2.1 podróżnych), oraz 5.982 kg. ładunków i 179 kg. korespondencji pocztowej. Ogólna waga dokonanych przewozów wynosi 74.085 kg., z czego na jeden lot przypada 233 kg. Regularność lotów na linji Warszawa—Gdańsk wynosiła 100%, Warszawa—Kraków 100%, Warszawa—Lwów 96%, Lwów—Kraków 91%, Kraków—Wiedeń 94%, Warszawa—Praga Czeska 76%, Warszawa—Poznań 71%.

OBNIŻENIE PREMJI PRZY UBEZPIECZENIACH OD NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. P. Minister Pracy i Opieki Społecznej w najbliższych dniach wyda rozporządzenie, mocą którego zatwierdza nową taryfę premji pobieranych przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków o 12.5%. Oszczędności dla przemysłu i handlu z tego wynikające, wyniosą około 1 miljona złotych.

CZESKIE OBUWIE DO INDJI. Wielka czeska fabryka obuwia „Bat" pracuje przy najwyższej wydajności dziennej, produkując 30 tysięcy par obuwia. Jest to wynikiem uzyskanych obstalunków do Indji na 800 tysięcy par obuwia.

BEZROBOCIE W AUSTRJI. Od połowy lutego ilość bezrobotnych w Austrji zmniejszyła się o 20 tysięcy, tak, że obecnie wynosi ona 119.500 osób.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

	w złotych			
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	transakc.	transak z 3/7
Polski B. Przemysłowy	0·18	0·23	0.22	0·20
Bank Małopolski	0·35	0.40		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07		
Bank Komercjalny	0·13	0·18		
Bank Zw. Sp. Zarob.	7·00	7·50		
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·15	0·20	0·18	0·17
„Impex"				
„Pharma"	0·55	0·60		
„Polski Glob"	0 18	0·23		
Żegluga Polska	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	19·00	10·50	10·40	9·65
H. Cegielski	16·50	17·50		
Trzebinia żelazna	0·25	0·30		0·30
„Pocisk" zakł. amun.	0·85	0·95		
Parowozy	0·35	0 40		
„Automotor"	0·45	0·50		
„Górka" cement	11·50	12·00	12·00	
Sierszańskie Górnicze	2·00	2·25		
„Tepege"	0·65	0·75		0·70
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·20	0·25	0·23	
„Pokucie"	0·15	0·20		
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug"	0·55	0·60		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·43	0·48		0·4
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·15	0·20	0·17	
Ćmielów	0 30	0·35		
„Krakus"	0·48	0·52	0 50	0·52
Chodorów	2·95	3·00	3·00	2·95
A. Piasecki	1·25	1·35		
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18½.

Czeki: Belgja 24.70, Holandja 208.90, Londyn 25.33, Nowy York 5.18½, Paryż 24.95, Praga 15.44¼, Szwajcarja 101.11½, Kopenhaga 108, Włochy 19.55, Wiedeń 73 28½.

Papiery lok. i państw.: 4½% listy zast. tow. kred. ziem. 22.75—22.45—22.55, 5% listy zast. m. Warszawy 19.25—19.00, 8% pożyczka konwersyjna 72.73, pożyczka dolarowa 65, w złotych 337.02½, pożyczka kolejowa 90—85—90.

GIEŁDA W ZURYCHU.

(Zamknięcie giełdy). Paryż 24.60, Londyn 25.05.4, Nowy York 5.15.6. Berlin 1.22.7, Wiedeń 72 64, Praga 15.27½, Warszawa 98½, Budapeszt 72½, Bukareszt 2.37½. Tendencja wyczekująca.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 6 lipca. (PAT.) Warszawa 135.75—136.25.

Mniejszości na Ukrainie sowieckiej.

Charkowski „Komunista" podaje oficjalną statystykę mniejszości narodowych na Ukrainie które liczebnie wyrażają się cyfrą 2,400.000 osób. Najliczniej prezentują się żydzi, których jest 1,550.000, dalej 363.000 Niemców, 24.000 Polaków, 87.000 Bułgarów, 20.000 Greków itd. Kolonizacja żydowska czyni znaczne postępy, osiedliło się mianowicie dotychczas 1450 rodzin zgrupowanych w 94 gospodarstwach zbiorowych, ruch ten jednak trwa dalej wskutek czego zarejestrowano dalszych 15.000 rodzin 66.000 osób), które zamierzają osiąść na roli. Niemcy tworzą na Ukrainie 5 okręgów w 50 wsiach, prócz tego znajduje się tam 98 pojedyńczych gospodarstw niemieckich. Polacy posiadają obecnie na Ukrainie 15 gminnych sowietów, dalszych 23 ma być wkrótce utworzonych. W okręgu żytomirskim, gdzie Polacy stanowią 16 procent ludności ma być powołanych do życia 16 dalszych polskich komun.

„Przypuśćmy, że zgadzamy się, aby żydzi... zamieszkiwali Polskę, jako naród drugi i jako lojalny nasz współnik. Gdzie jednak gwarancja trwałej lojalności?

Tylko Polak od żądania tej gwarancji może być wolny. My wyrośliśmy z tej ziemi. Nie pamiętamy, abyśmy byli gdzieindziej. Nie możemy stąd wyjść. Cała istota nasza tu tkwi głęboko, organicznie zrośnięta z gruntem na śmierć i życie. Lecz żydzi — z „własną tradycją", z „własną indywidualnością"? Czy napewno dochowaliby nam zawsze wiary?"

ANTONI CHOŁONIEWSKI
(„W sprawie żydowskiej").

Życie sportowe.

WAWEL — JUTRZENKA 1:1 (1:0).

Zawody te odbyły się w sobotę na boisku Makkabi i należały do wcale interesujących. Jutrzenka z paru rezerwowymi lepsza technicznie, Wawel natomiast startem, siłą przebojową i chęcią zwycięstwa nadrabiał braki techniczne.

Gra naogół równa, obfitowała w wiele interesujących momentów. Przed pauzą rysowała się lekka przewaga Wawelu, po pauzie inicjatywa przeszła do Jutrzenki.

Wawel uzyskał punkt w 17 min. Jutrzenka w 84 min. gry.

Sędziował p. Seidner.

CRACOVIA — MAKKABI 2:0 (0:0).

Cracovia na obcem boisku czuła się bardzo nieswojo. Przyzwyczajona grać na równiutkiej murawie, musiała przez kilkanaście minut przyzwyczajać się do gry na nierównym, twardym i błotnistym terenie boiska Makkabi. Temu też należy przypisać początkową „przewagę" Makkabi. Wnet jednak Cracovia ocknęła się i zaczęła „przygniatać" miejscowych, mimo, że była w osłabionym składzie bez Kałuży, Ciszewskiego, Cikowskiego i Fryca. Napad Cracovii nie wyzyskał całego szeregu korzystnych sytuacji. Pierwszego goala dla Cracovii uzyskuje Limanowski, drugiego z rzutu wolnego Sperling. Gintel strzelił karnego bramkarzowi w ręce.

O Makkabi można powtórzyć tylko to, co już niejednokrotnie podnosiliśmy. Jest to drużyna silna, ale w B klasie, gdzie zresztą znaleść można kilka równie silnych, a może nawet silniejszych drużyn. Toteż teraz, po wyroku Wydziału Gier i Dyscypliny, Makkabi będąca formalnie w klasie B, powinna się w niej czuć lepiej, niż w klasie A, do której nie dorosła.

Zawody prowadził słabo p. Łaba.

SPARTA — KROWODRZA 1:0 (0:0).

Dnia 5 lipca rozegrały powyższe drużyny match towarzyski na boisku 20 pp. Krowodrza gra do przerwy z wiatrem, gdzie daje się zauważyć lekka przewaga. Po przerwie Sparta ma decydującą przewagę. Bramkę dla Sparty strzelił Rzelisko w 18 m. Ze Sparty wybijał się Przystawski i Gracz, natomiast zawiódł Sznycel. Z Krowodrzy Molenda był najlepszym.

Sędziował p. Wójcik (Wisła) słabo.

Mistrzostwa kl. C.

Pogoń — Hakadur 9:1. Zasłużone zwycięstwo Pogoni, która przez cały czas gry miała zupełną przewagę.

WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH.

Niespodziewane sukcesy warszawskiej Polonji.

Warszawa 4 lipca. M. T. K. (Budapeszt) — **Polonia 0:0.** Sobotnie zawody z mistrzem Węgier, europejską ekstraklasą, skończyły się zaszczytnym dla Polonji wynikiem remisowym 0:0. Wprawdzie goście wystąpili z czterema rezerwowymi, ale i Polonia nie grała w pełnym składzie. Węgrzy zawiedli. Grali słabo, jakby niechętnie, a pod koniec zawodów jeden z graczy Węgrów znieważył czynnie W. Lotha, za co go sędzia wykluczył. Polonia włożyła w grę cały zapał i ambicję, nie zdołała jednak wykorzystać paru sytuacji podbramkowych.

Sędzia p. Panc ze Lwowa.

5 lipca. M. T. K. — **Polonia 2:2.** I drugi dzień zawodów przyniósł Polonji zaszczytny wynik.

OBFITY PROGRAM SPORTOWY WE LWOWIE.

4 lipca. **Pogoń — Diana** (Katowice) **6:1.** Pogoń w osłabionym składzie odniosła mimo to łatwe zwycięstwo. Bramki dla Polonji uzyskali: Kuchar 3, Batsch 2 i dr. Garbień 1.

Victoria Żiżkov — Hasmonea 6:0. Zdecydowana przewaga Victorii.

5 lipca. **Victoria Żiżkov — Czarni 4:3.** Czesi uzyskują zwycięską bramkę z rzutu karnego. Czarni grabi bardzo dobrze: wybijał się Winnicki w bramce, a w napadzie Müller.

Łódź. Hakoah — Turyści 7:0 (2:0). Hakoah — Ł. K. S. 3:0.

Poznań — Górny Śląsk 3:2.

Międzyokręgowe zawody Poznań — Górny Śląsk, które odbyły się w niedzielę w Poznaniu na boisku Warty, przyniosły zasłużone zwycięstwo Poznaniowi.

POLSCY KOLARZE POBIJAJĄ REKORD ŚWIATOWY!

W międzynarodowych zawodach kolarskich, które odbyły się w Warszawie na Dynasach, sensacją były zawody na przestrzeni 4000 metrów, w których drużyna polska w składzie: Langie, Podgórski, Szymczyk i Oksiutycz, bijąc drużyny zagraniczne francuską, włoską i t. d. ustanowiła nowy **rekord światowy** w czasie 5 minut 9 sekund.

Z humoru.

Dobra firma. Moje hasło: uczciwość przedewszystkiem. Tak np. kiedyś jeden klient zapłacił swój rachunek dwa razy. Jak pan myśli, co zrobiłem? Połowę dałem mojemu wspólnikowi.

Przy obliczaniu ludności. Urzędnik: Pani zapomniała umieścić na liście daty swego urodzenia? Starsza pani: Od ostatniego obliczenia nic się w tej dacie nie zmieniło.

Obrażony. Nowobogacki (który otrzymał zaproszenie na dziewiątą symfonję Beethovena): Jeżeli mię na pierwszą nie zaprosili, to i na dziewiątą nie pójdę.

Ze srebrnego ekranu.

Nowości: „Współczesna kobieta" i inne bombidła, jak n. p. „O cześć kobiety" (Uciecha). — „Przeklęte skarby" (Reduta). — Pat i Patachon w „Promieniu". — Świetna satyra „na konie" „Hotentot" w Sztuce.

W kino Nowości wyprawia brewerje **„Współczesna kobieta"** pani Ellen Chedwick. Film stary jak świat, nudny, odrapany; ale trzeba przyznać, że równocześnie chytry. Ciągle bowiem w niem śnieg pada, co na dusznej sali widowni robi wrażenie wcale miłe. Ów nastrój zimowy nie ma przyczyny w akcji, ale poprostu w wytarciu się taśmy filmowej wskutek bardzo długiego użytku. Pozatem film ten cierpi na żółtaczkę. Mąż gniewa się tu ciągle na żonę, żona na męża, wreszcie p. Ellen Chedwick zwycięża i zato, że godzi się pozostać nadal kochającą żoną, otrzymuje od męża „szpilkowe" na pierwszego, stałą rentę, własne konto w banku i pieniądze „na życie"... Jak z tego widać, „Współczesna kobieta" **w zamian za swoją miłość każe sobie słono płacić...**

Nie mówmy wobec tego też o **„Czci kobiety"** w Uciesze, bo film ten, pomijając okropności duchowe, które leją się z ekranu jak leniwa rzeka niekonsekwencji, pogrążył mnie w skrajnym antifeminiźmie, czego **nikomu, nie mówiąc już o sobie, nie życzę.**

W Reducie „Przeklęte skarby" znów uginają się pod brzemieniem nauk moralizatorstwa. Tu młoda para zakochanych woli podążyć jasną drogą miłości ku szczęściu, podczas tego, gdy brodaty kowal i jego brodata służba upajają się wykopanym skarbem, i w pijaństwie pod wpływem szału — giną. Film typowo niemiecki, ciężki, polegający na efektach dekoracyjnych.

W „Promieniu" — Pat i Patachon, dwaj błędni rycerze XX wieku, wywołują dobrze zapracowaną wesołość w rolach **„Przemytników".**

Ale najlepszym filmem jest bezsprzecznie **„Hotentot" w „Sztuce".** Jest to satyra na konie i jockejów, realizowana przez twórcę „Karawany" Thomasa A. Ince'a. Wystarczyło amerykańskiemu reżyserowi wytwórni First National Pictures, że Douglas Mac Leon zwyciężył w jednem z ostatnich Derby w Nowym Jorku i stał się osobistością popularną w Ameryce, aby go zaangażować do onej satyry „końskiej", której treścią jest, że sławny jockej, grający rolę amerykańskiego lowelasa, boi się jak ognia koni. To jednak nie przeszkadza, że zagrzany do wyścigów przez uroczą Magdo Bellane, o której rękę się stara, dosiada piekielnego rumaka Hotentota i wyprawiając kozły przeróżne na jego grzbiecie, imitujące bojaźń i nieudolność jazdy — pierwszy przybywa do mety. **Esjot.**

KSIĄŻKI. Do sprzedania kilkaset tomów książek treści naukowej (filozofja, kultura, historja, literatura itp.). Dla bibljotek publicznych, szkolnych ewentualne udogodnienia w spłatach ratami. Bliższa wiadomość listownie: Prof. R. Bergel, Myślenice.

Ks. STANISŁAW KRZEMIENIECKI
Proboszcz w Okocimie,

zmarł dnia 6 lipca w Davos-Platz w Szwajcarji, licząc lat 44, kapłaństwa 22.

Termin przewiezienia zwłok do Okocima i pogrzebu będzie później podany.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Szacowanie szkód wyrządzonych powodzią.

Województwo krakowskie zarządziło we wszystkich podległych sobie powiatach zestawienie i oszacowanie szkód wyrządzonych przez ostatnią powódź **w budynkach i gruntach rolnych.** W wykonaniu powyższego zarządzenia Magistrat m. Krakowa powiadamia o tem wszystkich interesowanych z wezwaniem, by **w terminie dni trzech** zgłosili na piśmie w swoich komisarjatach obwodowych poniesione przez powódź szkody i to osobno w budynkach z opisem wyrządzonej szkody i podaniem **wysokości, osobno zaś w gruntach rolnych z podaniem rodzaju uprawy, obszaru i wysokości szkody.** Wyjaśnia się, że zgłoszone szkody **będą badane w najbliższym czasie przez komisje fachowe,** działające z ramienia Magistratu.

Wobec tego, że wśród powodzian dotkniętych powodzią w Krakowie, najwięcej pomocy żywnościowej potrzebują mieszkańcy Ludwinowa, Zakrzówka i Dębnik — z rozdziału chleba, mąki i cukru, dokonywanego przez Komisarjaty obwodowe, w dniu 4 bm. otrzymało w tej dzielnicy powyższe artykuły 131 rodzin (553 osób). Na dni 6, 7 i 8 bm. wyznaczono chleb, mąkę i cukier dla 200 rodzin, t. j. 800 osób, zamieszkałych w tej dzielnicy.

Sfery rękodzielnicze domagają się podjęcia akcji budowlanej.

W dniu 6 bm. zjawiła się w Prezydjum miasta deputacja delegatów Izby rękodzielniczej krakowskiej prowadzona przez prezesa Izby rękodzielniczej p. Kosobudzkiego. W deputacji wzięło udział przeszło 300 osób.

P. prezes Izby ręk. Kosobudzki przedstawił p. komisarzowi Wawrauschowi postulaty rzemieślników. Wskazując na zastój w warsztatach, zanik pracy — domaga się bezzwłocznie rozpoczęcia robót budowlanych, szczególnie domów mieszkalnych z funduszów miejskich, a następnie rządowych, żąda od miasta iniejatywy stworzenia instytucyj kredytowych, aby umożliwiały wykonanie robót rzemieślniczych i powołanie do życia już rozpoczętych.

Następnie zwraca uwagę na to, by miasto nie oddawało robót spekulantom, tylko wprost rzemiosłu. Roboty wykonujące się obecnie oddać również w ręce rękodzieła.

W odpowiedzi p. komisarz Wawrausch usprawiedliwiał ciężkie położenie brakiem jakichkolwiek funduszów i wskazał, że fundusze rządowe, które miały wpłynąć, do tej pory nie wpłynęły, a minimalne zasiłki dotychczasowe nie mogą obudzić większego ruchu budowlanego. Rząd powydawał przepisy i rozporządzenia wykonawcze, ale tylko na papierze. Co się zaś tyczy samego uzyskania funduszów rządowych, to biurokracja warszawska nie uznaje potrzeb takiej gminy jak Kraków.

Ze swej strony wyjaśnił p. komisarz: **Gmina będzie zasilać ruch budowlany swymi funduszami,** które uzyskała z Banku Szwajcarskiego. Oświadczył dalej, iż żądania tak licznie zebranej deputacji przedłoży p. wojewodzie, by z kolei odniesiono się **do rządu z prośbą o poczynienie kroków celem złagodzenia bezrobocia wśród rękodzieła.**

Z kolei wyjaśniał wiceprez. Sare, że rozpoczęto posiedzenia licznych komitetów budowlanych w sprawie podjęcia robót. Ze swej strony gmina przystąpi **do budowy 13 domów mieszkalnych** i na razie ograniczy się do tego, co zaś się tyczy kredytów rządowych, to gdy one wpłyną będzie można obrócić je na te cele.

DEPUTACJA W WOJEWÓDZTWIE.

Tasama deputacja przybyła następnie do województwa, gdzie przyjął ją wojewoda Kowalikowski, któremu delegacja przedstawiła szereg postulatów. P. prez. Kosobudzki zwrócił uwagę na to, iż spodziewano się, że rząd udzieli z pożyczki amer. dostatecznej pomocy, jednakże okazało się to zwodnicze. Ministerstwo skarbu ściąga obecnie tejsamej wysokości podatki, nie licząc się z ogólnym zastojem. Rząd nie tylko wstrzymał kredyty, ale nie eskontuje także **remes handlowych; cofnięto kredyty wszelakie, a te kredyty, które udzieliła PKO.** nakazano natychmiast zwrócić, pomimo, iż tak nagłe rozporządzenie naraziło wielu na kolosalne straty. Zaznacza następnie p. Prezes, iż rok przeszły był pod znakiem sanacji i oczekiwania, rok jednak bieżący jest nie do przetrzymania. Stałe zaś obietnice rządu, których nie dotrzymuje, podkopują w zupełności jego autorytet.

Na domiar złego rząd wydał bilon, który wypłaca przez swe instytucje bez ograniczenia, przyjmuje zaś z wszelkiemi zastrzeżeniami, i tak pomimo zapłaty weksla bilonem, zostaje on protestowany.

W końcu zwrócił się p. prezes Kosobudzki do sen. Adelmana z prośbą, by na terenie sejmowym przedstawił postulaty rękodzieła.

Pan wojewoda odniósł się przychylnie do wszystkich desyderatów i wskazał, że prócz klęski w przemyśle i rękodziele nowa klęska nas nawiedziła, z którą musimy walczyć — klęska powodzi; następnie oświadczył, iż zwróci się do Dyrekcji robót publicznych, by bezzwłocznie, niezależnie od budżetu, rozpoczęła prace, jak również do ministerstwa spraw wojskowych, by wojsko zasilało rzemiosło bezpośrednio dostawami. Co zaś się tyczy sytuacji ogólnej, to **zaznaczył p. Wojewoda, iż przedstawi władzom centralnym ciężką sytuację,** jak również zwróci się do ministerstwa skarbu o uruchomienie funduszów dla kredytów obrotowych.

Przemawiał jeszcze p. inż. Król, który domagał się, by władze wojskowe zamówienia swe kierowały do rzemieślników, a nie odstępowały zamówień na dostawy spekulantom.

Nowy Senat Uniw. Jagiellońskiego.

W ciągu miesiąca czerwca b. r. odbyły się wybory władz Uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1925/26. Wybrani zostali: Rektorem: Prof. Dr Michał Rostworowski. Dziekanami: 1) Wydziału teologicznego: Ks. Prof. Dr Maciej Sieniatycki. 2) Wydziału prawa: Prof. Dr Fryderyk Zoll. 3) Wydziału lekarskiego: Prof. Dr Leon Marchlewski. 4) Wydziału filozoficznego: Prof. Dr Michał Siedlecki. 5) Wydziału rolniczego: Prof. inżynier Edmund Załęski.

—o—

Kraków, 7 lipca.

Wtorek 7: Cyryla i Metodego.
Środa 8: Elżbiety.
Środa 8: Wschód słońca o godz. 3.49, zachód 20.20.

MIANOWANIA. Minister oświaty zamianował w Kuratorjum okr. szkolnego krakowskiego, z ważnością od dnia 1 b. m., wizytatorami szkół w V. stopniu służbowym: Dr. Kulańskiego Franciszka, Passowicza Piotra, Wierzbickiego Władysława, oraz p. Stefana Jaszana, urzędnika rachunkowego w VIII. stopniu służbowym, naczelnikiem rachuby w VII. stopniu służbowym.

PRZYJAZD AKADEMIKÓW CZESKO-SŁOWACKICH DO KRAKOWA. Wczoraj przybyła do naszego miasta wycieczka akademików czesko-słowackich z Pragi. Wycieczka liczy 15 osób, członków akademickiego Koła „Przyjaciół Polski", które rozwija w Pradze szeroką działalność, celem zbliżenia kulturalnego obu narodów. Wycieczka zabawi w Krakowie 3 dni, a podejmowana jest przez komitet, wyłoniony z grona profesorów i młodzieży akademickiej uniwersytetu Jagiellońskiego z profesorem Kutrzebą i prof. Goetlem na czele.

POŻEGNANIE DZIELNYCH SAPERÓW. W niedzielę przed południem odbyło się uroczyste pożegnanie oddziałów wojskowych z 7 pułku saperów z Poznania, 8 pułku saperów z Torunia i 9 pułku saperów z Brześcia, które brały wybitny udział w akcji ratowniczej podczas powodzi. Oddziały dzielnych saperów przeszły ulicami miasta, żegnane owacyjnie przez publiczność.

Przed gmachem województwa odbyła się defilada przed komendantem 5 pułku saperów.

VII KONGRES DOROCZNY Związku pracowników poczt, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej odbędzie się 11 i 12 lipca b. r. w Krakowie, w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym: przemówienia gości, ukonstytuowanie się zjazdu, prace komisji, sprawozdania i wybory nowego zarządu głównego.

Z AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE. Na wydziale architektury Akademji Sztuk Pięknych uzyskali w bieżącym roku akademickim stopień architekta dyplomowanego pp.: Jan Biason, Stanisław Juszczyk i Bohdan Laszczka.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w tygodniu od 27 czerwca do 4 b. m. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowała 1 osoba, na dur brzuszny 2, na tyfus plamisty 1 obca, na czerwonkę 2, na zapalenie opon mózgowych 1 obca, na influenzę 1, na odrę 6, na ospę wietrzną 1 obca.

REJESTRACJA ROWERÓW. Od kilku dni odbywa się w magistracie krakowskim registracja rowerów. Właściciele zgłaszają się tłumnie z rowerami w westibulu magistratu, poczem otrzymują w dzienniku podawczym kartę rejestracyjną i tabliczkę z napisem Kr. i liczbę porządkową. Opłata rejestracyjna wynosi 4 złote. Dotąd przyjęto około 150 zgłoszeń. Termin rejestracji upływa 25 bm.

ZASĄDZENI ZA FAŁSZOWANIE 50-GROSZÓWEK. Wczoraj odbyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie rozprawa przeciw Czesławowi Burkowi (lat 22), jego matce Karolinie (lat 54), Józefowi Multanowi (lat 56) i jego żonie Magdalenie (lat 50), oskarżonym o zbrodnię fałszowania monet 50 gr. Wymienieni natyli w Krakowie materjały (gipsk i cynk) potrzebne do fałszowania pieniędzy i w styczniu b. r. przystąpili do fałszowania. Jak stwierdzono, zdołali oni puścić w obieg 9 sztuk 50-groszówek. Trybunał zasądził: Czesł. Burka na 2 lata, Multana na 1 i pół roku, Burkową na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z twardem łożem co miesiąc, a Multanową uwolnił dla braku dowodów winy. Przewodniczył s. s. o. Drożdżkowski, wotowali prezes Pelc i s. s. o. Pelczar, oskarżał prok. Dr. Łuczko. Oskarżeni nie mieli obrońców i wyrok przyjęli.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Adolf Hebda, lat 35, skoczył dnia 5 b. m. o godz. 13.45 z bulwaru do Wisły, w celu samobójczym, został jednak przez policjanta przy pomocy publiczności, z wody wyciągnięty. Powód usiłowanego samobójstwa — niesnaski familijne.

WŁAMANIE. W nocy 5 lipca b. r. między godz. 1—3, dokonano włamania do kantoru fabryki blaszanych pudełek pod firmą Tadeusz Bohdanowicz, przy ulicy Łokietka, gdzie po rozbiciu ogniotrwałej kasy zabrano znaczniejszą gotówkę w banknotach 100 złotowych, tudzież biżuterję. Sprawcy dostali się do kantoru zapomocą wytrycha, a po dokonaniem włamaniu zbiegli przez okno w pola krowoderskie. Dalsze dochodzenia w toku.

KRWAWA WALKA Z OPRYSZKAMI. Ulice Krakowska i Podgórska były wczoraj widownią niebywałych awantur. Koło godziny 5 po południu zajechał na ul. Podgórską przed dom pod l. 12 samochód, wiozący inżyniera fanryki. Po jego wyjściu z auta napadło na szofera dwóch osobników: Paweł Łukowski i Józef Skimina, którzy przeszkodzili szoferowi w dalszej jeździe. Patrolujący opodal policjant, widząc zajście, podszedł ku napastnikom, jednak ci przybrali wobec niego groźną postawę, tak, że posterunkowy zmuszony był zawezwać pomocy. Między policjantami a opryszkami przyszło do starcia, które skończyło się postrzeleniem Łukowskiego w nogę, a zranieniem Skiminy w głowę. Sprawa znajdzie swój epilog w sądzie.

PRZEJECHANY CHŁOPCZYK. Dnia 4-go b. m. o godz. 4 po południu na ulicy Królowej Jadwigi auto wojskowe Nr. 4868 najechało na 5-letniego Antoniego Ochmańskiego, syna robotnika. Chłopiec został ciężko zraniony. Pogotowie odwiozło go w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

Z OKAZJI POŚWIĘCENIA DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO i otwarcia tam herbaciarni i bibljoteki, ofiarował Zarząd Główny Towarzystwa Szkoły Ludowej komplet bibljoteki, składającej się z dzieł najwybitniejszych pisarzy polskich, ze specjalnem przeznaczeniem dla podoficerów zawodowych.

—o—

Repertuar teatru „Qui pro quo":
Wtorek: „Hallo! Ciotka!"
Środa: „Hallo! Ciotka!"
Czwartek: „Humpa-Humpa!"
Piątek: „Humpa-Humpa!"

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:
Wtorek: „Błękitna krew".
Środa: „Błękitna krew".

Repertuar teatru „Bagateli".
Wtorek: „Dybuk".
Środa: „Dybuk".
Czwartek: „Dybuk".
Piątek: „Dybuk".

—o—

WANDA: „Gra serc", dramat w 6 aktach.
SZTUKA: „Hotentot", komedja w 7 aktach i „Karolek w haremie".
PROMIEŃ: „Kupiec Wenecki" (Henny Porten).
WARSZZAWA: „Król filmu" i „Rozkoszne więzienie".
UCIECHA: „Panny w dobie shimmy" komedja w 7 aktach i dramat w 5 aktach p. t. „Szelma".
NOWOŚCI: „Współczesne kobiety".
REDUTA: „Przeklęty skarb".

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. We środę premjera atrakcyjnej, pełnej dowcipu i humoru rewji pt. „Humpa-Humpa!". Rewja ta zyskała uznanie prasy w Warszawie i cieszyła się olbrzymim sukcesem przez nieskończony szereg wieczorów.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś i codziennie „Dybuk" w koncertowem wykonaniu całego zespołu artystycznego Bagateli. Sztuka ta swą fabułą, poczyna interesować coraz szersze kręgi publiczności, a codziennie wypełniona po brzegi widownia jest najlepszym tego dowodem.

—o—

NEKROLOGJA.

† Walenty Jaskuła, robotnik w fabryce cygar, zmarł dnia 3 b. m. w Krakowie. Ś. p. Zmarły był długoletnim członkiem Związku chrześcijańskich pracowników w fabrykach cygar. Pogrzeb ś. p. Jaskuły odbył się w poniedziałek dnia 6 b. m. z kaplicy cmentarnej; w pogrzebie wzięła udział cała ludność z kolonji robotniczej „Modrzejówka", gdzie zmarły mieszkał. Nad grobem wygłosili żałobne przemówienie ks. Kasprzyk i p. Dutkiewicz. R. I. p.

Gdańsk prosi o wszczęcie rokowań

Gdańsk. (AW.). W odpowiedzi na notę polską w sprawie zarządzeń wywozowych, senat w. miasta wystosował notę do ministra Strassburgera, w której, jak donosi „Danziger Neuste Nachrichten", **senat kieruje się dobrą wolą dojścia do porozumienia i mimo wymijającego (?) stanowiska rządu polskiego, gotów jest wejść w wymianę zdań i rozpocząć pertraktacje** w sprawie postanowień. Senat kończy swoją notę stwierdzeniem, **że gotów jest w tej chwili nawet do rokowań** i prosi o wyznaczenie konferencji chociażby telefonicznie.

—o—

64 miljony ludności w Niemczech.

Berlin. (PAT.). Wynik spisu ludności według prowizorycznego obliczenia wynosi **62,500.000 bez zagłębia Saary.** Z zagłębiem Saary liczba ludności wynosiłaby **63.500.000.**

—o—

Francja chce spłacić długi.

Paryż. (AW.) Na bankiecie wydanym z okazji rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych wygłosił Painleve mowę oświadczając **gotowość Francji płacenia swych długów.** — Wskazał on jednak na konieczność zbadania zdolności płatniczej Francji.

—o—

Min. Skrzyński u Brianda.

Paryż. (PAT.) Minister Skrzyński był przyjęty wczoraj **przez Brianda, z którym odbył dłuższą rozmowę.**

—oOo—

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Bazylika św. Piotra w Rzymie okradziona.

ZNIKNĄŁ SŁYNNY „PIERŚCIEŃ RYBAKA".

Cały Rzym jest w nadzwyczajnem poruszeniu wskutek **sensacyjnej kradzieży, jakiej dokonano dn. 4 lipca w Bazylice św. Piotra.**

Mianowicie złodzieje wdarli się przez podłogę do zakrystji i skarbca, skąd **skradli wielką ilość rozmaitych klejnotów i świętości.** między innemi **złoty kielich, złoty krzyż, bardzo wartościowe cyborjum, oraz historyczny „pierścień rybaka",** który był używany tylko do wielkich uroczystości, a mianowicie **do beatyfikacji.**

ZMOBILIZOWANA POLICJA POSZUKUJE SPRAWCÓW.

Rzym. (Telef. wł.) Pomimo zmobilizowania najwybitniejszych sił policyjnych, **nie udało się dotychczas stwierdzić, kto popełnił świętokradztwo.** Dokonano natychmiast kilkunastu rewizyj, **które jednak nie dały pożądanego rezultatu.** Dziewięć osób, aresztowanych w pierwszej chwili, wypuszczono na wolność natomiast **aresztowano wiele innych.** Świętokradcy pracowali **w rękawiczkach,** toteż niepodobna uzyskać śladów drogą daktyloskopijną.

Śledztwem kieruje **osobiście minister spraw wewnętrznych Federzoni.**

TYSIĄCE DEPESZ KONDOLENCYJNYCH.

Ojciem święty otrzymał **tysiące depesz z całego świata.** Bazylikę św. Piotra **otaczają tysiączne tłumy.**

WYSOKOŚĆ STRAT.

W sferach watykańskich **nastąpiło pewne uspokojenie.** Kardynał Merry de Val oświadczył: „W pierwszej chwili ocenialiśmy wartość strat **znacznie wyżej.** Dzienniki oceniały je na **dwa do czterech miljonów.** Wartość jubilerska skradzionych przedmiotów **nie sięga nawet 1 miljona.** Nie podobna naturalnie ocenić **bezcennej wartości dzieł sztuki Belliniego, Michała Anioła i wielu innych".**

DLACZEGO ZŁOCZYŃCOM UDAŁO SIĘ DOKONAĆ ŚWIĘTOKRADZTWA?

W skarbcu Bazyliki był **wprowadzony, skomplikowany system urządzeń elektrycznych,** skutkiem których złodzieje, dotykający zamków, **porażeniby byli gwałtownem elektrycznem wstrząśnieniem, równocześnie zaś zadźwięczeć musiały silne dzwonki alarmowe.**

Przez nieopatrzność skradzione obecnie przedmioty **umieszczone zostały w piątek w małej szafie, niezaopatrzonej w przyrządy alarmowe i porażające. Tylko dlatego świętokradcy zdołali je unieść bez przeszkód.**

POSZLAKI.

Według poszlak, świętokradztwa dokonali prawdopodobnie **malarze, pracujący ponad skarbcem.** Siedmiu z nich uwięziono. Policja zachowuje zupełną dyskrecję co do wyniku przesłuchania aresztowanych. **Krążą pogłoski o wysłaniu w sobotę zrana kufra do Neapolu, nadanego przez trzech malarzy, pracujących w Bazylice. Ogółem uwięziono dotąd 23 osoby.**

W niedzielę zrana **przeniesiono pod silną** strażą pozostałe przedmioty ze skarbca Bazyliki do Pałacu Watykańskiego.

Niemcy dążą do rewizji traktatu wersalskiego.

Paryż. (PAT.). „Le Temps" stwierdza, że Niemcy w toku rokowań chcą wyzyskać na terenie, a nie chcą zawrzeć traktatu handlowego z Francją przed rozstrzygnięciem wielkich problematów politycznych, znajdujących się obecnie w zawieszeniu, a mianowicie przed ewakuacją Zagłębia Ruhry i Kolonji.

Taktyka niemiecka, pisze dziennik, stosowana przy rokowaniach handlowych, **jest wynikiem dążeń politycznych.** Planują oni obecnie szeroką akcję na wielką skalę.

„Le Temps" pisze: Jeżeli manifest ludowców zgodny jest z zamiarami Stresemanna, to należy stwierdzić, że rząd Rzeszy stara się sprowadzić sprawę paktu bezpieczeństwa na teren, **na którym postawił ją dnia 9 lutego b. r., z uboczną myślą domagania się rewizji traktatu wersalskiego, oraz zmiany swych granic wschodnich.** Na końcu dziennik zaznacza, że partji ludowej uda się być może położyć kres kampanji nacjonalistów przeciw Stresemannowi oraz zapobiec w ten sposób kryzysowi ministerjalnemu, ale nie ułatwi zapewne rokowań międzynarodowych, zmierzających do konsolidacji pokoju.

Anglja przeciw Rosji.

Naprężenie doszło do punktu kulminacyjnego.

Londyn. (AW.) Dzienniki stwierdzają, iż **między Anglją a Rosją doszło naprężenie do punktu kulminacyjnego,** tak, że można spodziewać się **zerwania stosunków dyplomatycznych. Kwestja ta zadecydowaną będzie na posiedzeniu gabinetu w piątek.** Rząd brytyjski ma wystosować pod adresem sowietów ostrzeżenie, **domagając się zaprzestania wrogiej akcji.**

Zerwanie stosunków dyplomatycznych nie oznaczałoby wojny, lecz byłoby **powrotem do stanu, jaki panował przed uznaniem sowietów przez Anglję.**

—o—

Dyplomacja angielska w kłopocie.

Nie chce ani ustąpić, ani dopuścić Japonji do zajęcia dominującego stanowiska.

Wiedeń (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Zapowiedziana przez rząd amerykański nota w sprawie konfrencji, celem usunięcia przywilejów eksterytorjalnych, oczekiwana jest z wielkim naprężeniem. **Dyplomacja angielska znalazła się w bardzo drażliwej sytuacji.** Wskazują na to, że przeprowadzenie propocyzyj amerykańskich mogłoby być uważane przez Chińczyków, **jako ustępstwo mocarstw wobec gwałtów i pogróżek chińskich.** Z drugiej strony należy jednak uwzględnić, że jeżeli nie ustąpi się Chinom wówczas sytuacja **zaostrzy się** do tego stopnia, iż jedynie pozostanie do zastosowania **interwencja zbrojna.** W takim wypadku byłaby **tylko Japonja w możności przeprowadzenia skutecznej akcji.** Atoli taka interwencja Japonji mogłaby do tego doprowadzić, że **zajęłaby ona dominujące stanowisko w Chinach,** a tej ewentualności pragną uniknąć wszystkie mocarstwa.

Nowe zaburzenia.

Wiedeń. (PAT.) Według doniesień **z Chin,** w Swatow **plądrowano sklepy angielskie i japońskie.** Angielski oficer policji **został ranny.** Władze chińskie **przypatrywały się zupełnie obojętnie tym ekscesom.**

SOWIETY TROSKLIWIE OPIEKUJĄ SIĘ CHINAMI.

Moskwa. (PAT.) Cziczerin **zaprotestował w nocie do angielskiego pełnomocnika w Moskwie** przeciwko aresztowaniu reprezentanta syndykatu naftowego Unji Sowieckiej **w Hong-Kongu Dessera,** którego władze angielskie w Szanghaju wydały sądowi mieszanemu. Cziczerin uważa pismo, na podstawie którego Desser został aresztowany, **za fałszywe.** Oprócz tego Cziczerin domaga się **umorzenia procesu przeciwko Desserowi, wypuszczenia go z więzienia,** zastrzegając sobie przytem prawo pretensyj odszkodowawczych.

Zmiany w naszej dyplomacji?

W związku z naszemi doniesieniami, iż pan St. Kozicki obejmie w jesieni stanowisko ambasadora przy dworze włoskim, twierdzi się w kołach politycznych, że nastąpi to w związku z ogólnem r e v i r e m e n t w naszej dyplomacji. P. August Zaleski zamienić ma Rzym na Tokio, gdzie p. Patek uczuwa już nostalgję za krajem. Podobno i p. Alfred Chłapowski nie jest zachwycony Paryżem i chciałby znowu zająć się cukrowniami poznańskiemi. W związku z tymi nastrojami naszego ambasadora paryskiego mówi się, że min. Aleksander Skrzyński wezasie ostatnich wyjazdów tak bardzo Paryż polubił, iż gotów jest objąć urząd po panu Chłapowskim.

Ubytek walut w Banku Polskim.

Warszawa. (Telef. wł.). W drugiej dekadzie czerwca stwierdzono wzrost zapasu złota w Banku Polskim o 0.5 miljona złotych, ubytek walut o 7.2 miljonów.

—o—

W przededniu strajku rolnego.

Jak donosi „Gaz. Poranna", całe szeregi wysłanników Związku zawod. robotników rolnych objeżdżają poszczególne folwarki w b. Królestwie i zapisuje skłaniających się do strajku robotników, przyrzekając w zamian za to możność **bezpłatnego nabycia gruntów dworskich.** Opornym grożą terrorem.

RZĄD WOBEC ZAPOWIEDZI.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministrowie: rolnictwa Janicki i Pracy i Opiek Społ. Sokal wraz z wiceministrem spraw wewnętrznych **Olpińskim,** odbyli konferencję **w sprawie zapowiedzianego strajku rolnego.**

—o—

Warszawa. (Telef. wł.). Powrócił do Warszawy min. Raczkiewicz **z podróży po obszarach nawiedzonych klęską powodzi i zdał sprawozdanie premjerowi Grabskiemu.**

Po południu odbyło się posiedzenie komitetu ratunkowego.

—o—

IGNACY NIKOROWICZ.

Mężczyzna.

Wyszedł z przysłoniętej powojami werandy z wspomnieniem słodkich ust swej białej kochanki.

Deszcz padał, więc spieszył — w mieście czekały go obowiązki, jedynie dlatego miłe, bo dawały mu możność sypania do stóp jej, tej swojej ukochanej, jedynej, kwiatów i cukierków.

Na ulicy było rojno — wszystko spieszyło; szedł raźno, myśląc o swej pracy i o niej. Nagle zwróciła jego uwagę, idąca tuż przed nim dziewczynka. Coś bardzo ładnego: harmonja w postaci, szesnaście lub siedemnaście lat, ruchy młodej kotki — pończoszki jedwabne. Jego oczy, niby do miodu bąk, przylgnęły do maleńkich nóżek.

„To wiosna, to jutrzenka, zabłąkana w szary wirwar ulic! Taki wdzięk może iść jeno od ciała, które zna pocałunki tylko słońca"... — i nie bacząc na kałuże, szedł, szedł za — nóżką.

Wtem przystanął i z wysiłkiem oczy od młodego uroczyska odwrócił.

„Bydlę jestem. O mej białej kochance, którą dla mego szczęścia i, na to, abym człowiekiem był, Bóg stworzył — zapomniałem. A ona powiedziała mi wtedy, gdy wonie białych róż i nitki księżyca po raz pierwszy nasze usta złączyły: „Przestanę żyć w chwili, w której o mnie zapomnisz"... A ja o niej zapomniałem, tak, tak, zapomniałem na chwilę! — myślałem o tej dziewczynce przede mną... E! głupstwo! takie słowa mają sens tylko wtedy, gdy róże kwitną, księżyc świeci, a zakochani sami są"...

I wskoczył do jakiegoś wehikułu.

Z zapałem rzucił się do pracy, ale mu jakoś nie szło. Między myśli, które mu obowiązek nakazywał, przybiegały, ból budząc, słowa: „Przestanę żyć w chwili, w której o mnie zapomnisz"...

Przerwał pracę, pobiegł do telefonu:

„— 34 — 56!... jakto? niema takiego numeru!? musi być — muszę o tem chyba wiedzieć, bo to mój telefon, mój własny!... Proszę jeszcze raz 34—56!... Co z tego, że jestem połączony, ale pewno źle! nikt się nie odzywa!... Jeszcze raz: 34—56!"...

„To dziwne, że nie odpowiada! ona zawsze wie naprzód, zanim jeszcze zadzwonię, że dzwonić będę"...

I znów zasiadł do pracy, ale mylił się, papiery targał, nerwowo odpowiadał współpracownikowi.

Jeszcze raz pobiegł do telefonu i znowu nikt się nie odezwał.

„To dziwne, że ona nie odpowiada... Dlaczego ona nie odpowiada?... dlaczego?... uczuł ból w piersiach, jakby mu ktoś pół serca wyrywał...

Przywołał służącego:

— Mógłby Franciszek skoczyć do mnie?

— Zawołam posłańca.

Dał liścik posłańcowi.

— ...Ostatni domek, przy końcowej stacji, z ogródkiem... trzeba dzwonić do bramy...

Co chwila patrzał na wskazówki zegara: obliczał, czy posłaniec może już być z powrotem.

Wrócił posłaniec.

— Macie odpowiedź?

— Niema odpowiedzi, bo listu nie oddałem...

— Dlaczego nie oddaliście?

— Nóg nie czuję tak się schodziłem, ale takiego domu niema — to fałszywy adres.

— Ależ co wy mówicie: „niema"!?..

— Dalibóg niema...

— Opisywałem wam przecie dokładnie: ostatni domek...

— Przy końcowej stacji, wiem, wiem, ale takiego domku niema...

— Ach! idźcie, idźcie! szukaliście źle!...

Obowiązki wymagały napięcia uwagi i energji; wysiłkiem woli tłumił w sobie niepokój, który się naigrawał z chłodnego rozsądku.

„Nie odpowiadała — bo telefon zepsuty; niema domku — bo posłaniec tuman"...

„Przestanę żyć w chwili, w której o mnie zapomnisz"... ot frazes! jak można się tem niepokoić!... a gdyby jednak... nie, nie! to harce przemęczonych nerwów"...

— Pan taki blady? czy pan czuje się chorym?

— Nie, nie!

— A czoło aż w pocie... Pan przepracowany. Proszę zaraz pójść do domu.

Wybiegł, jak szalony, wskoczył do automobilu — szofer pędził, aż błoto bryzgało.

Kilkaset kroków przed swem mieszkaniem oczy przed automobil puścił:

„Domek jest! naturalnie, że jest — musi być! Głupi posłaniec, a ja jeszcze głupszy"...

Szybko otworzył bramkę do ogródka.

„Pierwszy raz nie wybiegła naprzeciwko mnie... pewno ją do snu okołysały powoje".

Przebiegł ścieżki i schodki.

„Zgadłem! śpi, a to śpioszek!... A jaka piękna, jaka biała! bielsza od koronek, bielsza od białych róż"!...

Ukląkł u jej stóp.

— Budzę cię?... czemu nie mówisz: „w kolorze?" mówi się: „w kolorze"...

Rączkę jej podwyciął — zimna z śmiercią poślubiona dłoń. Zatoczył się, głową o taflę posadzki bił i płakać chciał...

I biegły godziny za godzinami, księżyc, a potem świt poprzez powoje zaglądał, czy biała kochanka szczęśliwa, a on klęczał u jej stóp i myślał o różach, które ona kochała, myślał o jej ulubionych melodjach i książkach, o niebieskim stawie, po którym pływali, o gajach mimozy, przez które szli i myślał o tem, że jego życie się skończyło, bo ona jego słońce, kwiat i myśl od niego odeszła.

Już ruch był na ulicach, gdy litościwy sen na jego ból nieświadomość rzucił:

Śnił o tem, jak nie bacząc na kałuże szedł wśród deszczu za małą nóżką.

—o—

Ruch wydawniczy.

„RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY". Wyszedł z druku trzeci zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego. Na treść zeszytu składają się artykuły: „Kilka uwag o Konkordacie (prof. Abraham); „Komisja Kodyfikacyjna w Rzeczypospolitej Polskiej") prof. Fierich; „Indywidualizm i uniwersalizm w Konstytucji marcowej" (prof. Jaworski); „Myśli o reformie konstytucyjnej" (artykuł specjalnie dla „Ruchu" napisany przez Dra Roberta Relsleba, prof. uniwersytetu strassburskiego); „Rozjemstwo i pojednanie" (prof. Szymański); „Rozwój gospodarczy Gdańska z portów niemieckich" (W. Winid); Przegląd piśmiennictwa: 50 recenzyj z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz obfita bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej; Przegląd prawodawstwa administracyjnego i skarbowego oraz kronika ustawodawcza; Sądownictwo: Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego sądu najwyższego oraz orzecznictwo najwyższego trybunału administracyjnego, Projekt kodeksu karnego prof. Makowskiego i in; Kronika ekonomiczna: stosunki walutowe, spółdzielczość, ubezpieczenia, gospodarka komunalna, gospodarka światowa; Miscellanea. Prenumerata roczna wraz z przesyłką wynosi 15 zł. we wszystkich księgarniach.

—o—

Organista patentowany miłośnik swojego zawodu, młody, pełen zapału, żonaty, trzeźwy, skromny, moralny, znający: harmonję, kontrapunkt, obydwa choraly, prowadzenie chórów, orkiestr, kancelarji parafjalnej, kilkunastoletni praktyk, umiejący prowadzić T-wa śpiewacze i uczyć śpiewu w szkołach, pragnie zmienić posadę na intratniejszą: przedewszystkiem w mieście, lub przy kolei. Oferyt wraz z odpisami świadectw na żądanie wyśle. Henryk Hamankiewicz, organ. w par. Włodowice, poczta Zawiercie, wojew. Kieleckie. 1109

„Baczność"!! Na zbliżający się sezon poleca po cenach konkurencyjnych dla P. T. Kupców, Kółek rolniczych, droguerji: talerzyki na muchy, oryg. Mucki zielone 1000 sztuk 60 zł. — Tanatol trucizna na szwaby, Orwin trucizna na szczury, Mogil, trucizna na pluskwy — niezawodne środki — Krem i woda czeremchowa, Vamos niezrównany środek przeciw piegom, plamom i opaleniźnie, Mydła czeremchowe. Znakomite mydła toaletowe 1 kg zł. 3.50. Pocztówką franco zł. 20. Za nadesłaniem gotówki wysyła odwrotnie. 1002

Wojciech Lazarowic
Kraków, Garbarska 4.
Dom handlowy.

Nr. dz. III. — 42281 — 1925.

W myśl ogłoszenia umieszczonego w Monitorze Polskim, Tygodniku Dostaw, Czasopiśmie Technicznem, tygodniku „Przemysł i Handel" rozpisuje się

publiczny przetarg na wykonanie budowy drukarni na dworcu kolejowym w Krakowie

Plany, warunki wykonania budowy i inne załączniki można przeglądać, a formularze ofertowe i kosztorysowe nabywać w Wydz. III (Drogowym) Nr. drzwi 187. Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie.

Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcja najpóźniej do dnia 20 lipca 1925 godziny 12-tej w południe.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 13-tej po południu.

Kraków, dnia 3 lipca 1925.

1114 **Dyrekcja Kolei Państwowych w Krakowie.**

Naprawa lamp i odnowienie gilo przez lipiec nakrywania Wytwórnia Lamp Elektr. Sławkowska 30, I. p. Tel. 2048. 1064

Kierownictwo rozbudowy Państwowej Szkoły Przemysłowej w Krakowie ogłasza

Przetarg Publiczny

na dobudowę i nadbudowę piętra na budynku warsztatowym wydziału mechanicznego tejże Szkoły. Termin wniesienia ofert oznacza się na dzień 17 lipca 1925 r. godzina 12 w południe.

Otwarcie ofert nastąpi w tymże terminie w sekretarjacie Szkoły przy Alei Mickiewicza L. 14, I. piętro, gdzie codziennie między godziną 9 a 13 można podjąć przedmiary oraz przejrzeć warunki i plany.

Wadjum wynosi 3% oferowanej sumy.

W Krakowie, dnia 3 lipca 1925 r.

Kierownik budowy
(Podpis nieczytelny).

1113

Egzaminowany mistrz dekarski, poznańczyk szuka pracy. Kryje, przekrywa, naprawia wszelkie dachy na kościołach z cieslelskimi robotami włącznie, kryje także inne dachy, na życzenie dostarcza wszelkiej dachówki kościelnej. Na roboty przezemnie wykonane udzielam długoletniej gwarancji. **Antoni Gorzelańczyk** Kraków, Mazowiecka 21. 1117

Kilimy artystyczne najtaniej poleca Tkalnia „TATRY" S. Poprawskiej. Kraków, ul. Bonerowska 14. 1116

Nauczycielka w starszym wieku po ciężkiej chorobie, w rozpaczliwem położeniu bez środków do życia, prosi usilnie o składanie datków pieniężnych do Admin. „Głosu Narodu" pod F.Z.

Najstarsze pismo muzyczne w Polsce

„MUZYKA I ŚPIEW"

MIESIĘCZNIK ARTYSTYCZNY

Wychodzi w Krakowie rok VII.
Współpracownictwo pierwszorzędnych sił literacko-muzycznych
Prenumerata roczna 5 zł.
Redakcja i Administracja
KRAKOW, ulica św. Krzyża L. 11.
KONTO P. K. O. 400.883.

Łąki i pastwiska zasilone w jesieni kainitem stebnickim dają bogate plony.

KAINIT STEBNICKI

jest najtańszym nawozem pomocniczym.

Nabywać można w Syndykatach rolniczych, w Banku rolniczym, w Składnicach Kółek rolniczych i w wszystkich Związkach i Firmach rolniczo-handlowych.

Długoterminowy tani kredyt.

Broszury o kainicie i solach potasowych, oraz wskazówki o sposobach ich stosowania wysyła na żądanie bezpłatnie Biuro sprzedaży Tespu Lwów, pl. Smolki 5.

Zamawiający kainit stebnicki w lipcu ma gwarancję terminowej dostawy.

1111

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holaka. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka